Nr. 45. Kraków, Czwartek 25 Lutego 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „	12 „	6 „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemajewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

Żałoba narodowa i fundacya imienia Tadeusza Kościuszki.

IV.

Tem, cośmy powiedzieli w poprzednich artykułach, nie chcemy bynajmniej przesądzać uchwał przyszłego krajowego komitetu, który w każdym razie podczas sesyi sejmowej powinien się utworzyć i akcyę rozpocząć. Jako punkta zasadnicze — od których trudno byłoby nam odstąpić — stawiamy tylko dwa:

1) że w myśl odezwy lwowskiej lata wielkich rocznic narodowych klęsk ale zarazem i tej wielkiej narodowej chwały, która się skupia w nazwisku Kościuszki — powinne się w pamięci społeczeństwa polskiego uwiecznić „dziełem trwałem", świadczącem o żywotności narodu a dokonanem pod wezwaniem wielkiego Naczelnika w sukmanie —

2) że zgodnie z ideą Kościuszki celem tego trwałego dzieła ma być nie co innego, tylko oświata ludu.

Jakie szczegóły z tego wielkiego dzieła oświaty fundacya imienia Kościuszki weźmie w swój program — to rzecz dalsza. Zależy ona przedewszystkiem od wielkości kapitału, który się zbierze, a który powinien być kapitałem żelaznym tak, żeby tylko odsetki jego były obracane na bieżące wydatki.

Komitet, który się zawiąże, powinien mieć odwagę wzięcia na siebie odpowiedzialności za ułożenie programu i za jego wykonanie — odwagę zawezwania ogółu do ofiar pod ogólnem hasłem oświaty ludu i pod wezwaniem imienia Kościuszki. Miał tę odwagę komitet z r. 1872 pod przewodnictwem ś. p. Młockiego — odwołał się do zaufania kraju i to zaufanie go nie zawiodło. Powinien ją znaleść i ten, który się teraz zawiąże. Ażeby się nie zawiódł, trzeba w złożeniu komitetu zapomnieć o wszystkich względach stronniczych, koteryjnych, osobistych. Trzeba do komitetu powołać tych wszystkich, którzy w sprawie oświaty ludu położyli zasługi, mężów zaufania wszelkich stronnictw, osobistości mające krajowe znaczenie. Taki komitet będzie mógł śmiało do ufności kraju zaapelować. Tę samą cechę mieć powinno działanie samego komitetu. Jeżeli rzecz ma się udać — musi komitet, jak w r. 1872, zarzucić kraj całą siecią delegatów. W wyborze tych delegatów postępować musi bez jakichkolwiek względów partyjnych. Każdy, kto chętny, a uczciwy, a obywatelskim duchem przejęty, a mający mir w szerszych czy szczuplejszych kołach — powinien być dla komitetu pożądanym współpracownikiem w zbieraniu składek.

Powie kto: jeżeli to ma być fundacya, jeżeli zatem działanie następne ma się oprzeć na samych tylko procentach od zebranego kapitału — toż to musi być kapitał bardzo znaczny. A czy uda się zebrać go w odpowiedniej wysokości?

Nam się zdaje, że zależy to od tego, jak się sprawę wobec kraju postawi i jak ją kraj pojmie. To nie zwykła jakaś składka na jakieś cele humanitarne — to ma być ofiara narodowa. Ofiara która u jednych wyrazi się odjęciem jakiejś przyjemności, a może nawet pewnem uszczupleniem się w zaspokojeniu zwykłych potrzeb — u innych tylko mniejszą niż zwykle oszczędnością na pomnożenie zapasowego grosza i wydaniem dla narodu cząstki tego grosza — która innym, chociażby dość znaczną reprezentowała cyfrę, ani się czuć nie da. Zróbmy idealny rachunek. Wszak liczymy chyba za nisko, jeżeli powiemy, że jest przecie w kraju 100.000 ludzi, do których serc i umysłów hasłem polskiem trafić można, licząc do tego także młodzież i kobiety. I może znowu nie za wysoko możliwą ofiarę taksować będziemy, jeżeli powiemy, że z tych 100.000 każdy może średnio licząc złożyć codzień jednego centa i odnieść delegatowi co miesiąc te odłożone centy. — Powiadamy, licząc średnio — więc u jednych będzie to dziesięć centów na miesiąc, u innych trzydzieści, inni zniosą może już nie centami ale guldenami swoją miesięczną składkę. Ale przyjmijmy jako średnią cyfrę jednego centa dziennie od każdego, młodzieńca, kobiety, mężczyzny dojrzałego, który w tym kraju po polsku myśli i czuje — otrzymamy roczną cyfrę w zaokrągleniu 360.000 złr. — otrzymamy po czterech latach ofiary narodowej blisko półtora miliona na cele oświaty ludu.

Składajmy centy — i składajmy je w ofierze, a okaże się, iż ten nasz rachunek wcale nie jest fantastycznym. A po za temi centowemi składkami — wszak mamy w kraju przeszło 20 milionerów, mamy setki krociowych — mamy wśród nich niemało takich, którzy się do obowiązku większych ofiar poczują.

Byle się przejąć myślą, że to ofiara narodowa — że to jeden z aktów czynnej pokuty i ekspiacyi wielkich win, co się do upadku naszego przyczyniły — że to uczczenie pamięci wielkiego męża, który nie do samej tylko Polski, ale do całej ludzkości należy, który uczczony być może tylko dziełem prawdziwie wielkiem, — że tu zatem nie wystarczy zebranie takiej kwoty, jaką dały przed 20 laty składki w rocznicę pierwszego rozbioru.

A niech nikt nie mówi: dość już było ofiar, dość pokuty za winy przodków, czas już na wymiar sprawiedliwości. Widocznie ofiar i pokuty było za mało, skorośmy jeszcze nie doszli do celu. Pokolenia, które były przed nami, przelały strumienie krwi za sprawę. Pokoleniu dzisiaj żyjącemu nie było danem krew przelewać. My tu w Galicyi o ofiarach chyba mówić nie możemy. Służba narodowa, która dawniej była ciernistą, jest nam tu dzisiaj możliwą na takich polach i w takich zawodach, które poświęceń w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu nie wymagają. Niech więc to dzisiejsze, szczęśliwsze pokolenie w tej części naszej ojczyzny — poniesie pewną ofiarę, niech sobie samo zada czynną pokutę za winy ojców, za które solidarnie jest odpowiedzialnem. Niech się nauczy, że bez ofiary nic — że bez poświęcenia nic. A ofiara, której się w tym wypadku wymaga, tak mała: odjęcie sobie grosza, przeznaczonego na jakąś przyjemnostkę lub rozrywkę. I niech się ta ofiara zwróci w tę stronę, gdzie właśnie wina przodków była największa, ku podniesieniu zaniedbanych przez cały szereg wieków warstw ludowych. Niech będzie złożoną ku uczczeniu pamięci tego, który gdy mu naród dał władzę, korzystał z niej ku temu, ażeby ulżyć doli ludu, i akt ekspiacyi narodowej rozpoczął. A jak na mogiłę Kościuszki pod Krakowem garściami ziemię znoszono, aż urosła w najpiękniejszy pomnik, jaki kiedykolwiek narodowemu bohaterowi wzniesiono — tak niech teraz z centowych składek powstanie milionowa fundacya oświaty ludowej imienia Tadeusza Kościuszki.

Ulgi dla domów robotniczych.

Dziennik ustaw państwa w zeszycie z dnia 20 lutego b. r. ogłasza ustawę, dotyczącą ulg dla nowo wybudowanych domów, przeznaczonych na mieszkania dla robotników.

Ustawa ta brzmi:

§ 1. Od podatku domowo-czynszowego, polegającego na ces. patencie z 23 lutego 1820, jakoteż od podatku wymierzonego na budynki wolne od podatków na podstawie § 7 ustawy z 9 lutego 1882, uwolnione są w myśl § 2 niniejszej ustawy te domy mieszkalne, które budowane będą w celu wyłącznego wynajmowania robotnikom i dostarczania im zdrowych i tanich pomieszkań, zwłaszcza jeśli domy będą stawiane dla robotników przez:

a) gminy, towarzystwa publicznym celom służące i instytucye robotników,

b) dla członków swych, przez stowarzyszenia robotników,

c) dla robotników wreszcie przez ich pracodawców.

To uwolnienie od podatków ma moc obowiązującą dla owych tylko królestw i krajów, w których wymienionym budowlom w drodze ustawodawstwa krajowego przyznano takie uwolnienie od wszystkich dodatków krajowych i powiatowych, jakoteż zniżenie dodatków gminnych do wyżej rzeczonych podatków na cały czas uwolnienia od podatków państwowych.

§ 2. Uwolnienie od podatków trwać będzie przez 24 lat od chwili ukończenia budowli.

§ 3. Domy zawierające mieszkania, których podłogi leżą niżej powierzchni ulic, nie będą wolne od podatków.

§ 4. Mieszkania składające się z jednej izby muszą mieć najmniej 15 a najwięcej 30 metrów kwadr. powierzchni, mieszkania obejmujące więcej izb, nie mogą mieć mniej niż 40 ani więcej niż 75 m. kw. Budujący jednak mogą być od warunków postanowionych w §§ 3 i 4 zupełnie lub częściowo uwolnieni, jeśli w inny sposób będzie zabezpieczoną cecha mieszkań, odpowiednia celowi i pożytkowi.

§ 5. Najwyższy czynsz najmu od 1 m. kw. powierzchni mieszkalnej wynosić może:

a) w Wiedniu 1 złr. 75 ct. a. w.

b) w miejscowościach, których ludność przenosi 10.000 mieszkańców, 1 złr. 15 ct.

c) w wszystkich innych miejscowościach 80 ct.

§ 6. Ulgi, niniejszą ustawą przyznane, gasną w razie nieprzestrzegania postanowień §§ 1, 3 i 4, lub w razie przeniesienia własności tych domów nie drogą spadkową na osoby, które, gdyby same przedsięwzięły budowę, nie mogłyby korzystać z ustawy niniejszej.

Jeśli żądany czynsz najmu przewyższa ustanowioną w § 5 wysokość, wynajmujący przy pierwszem i powtórnem przekroczeniu zapłaci grzywnę, równającą się dziesięćkrotnej nadwyżce czynszowej, jeśli się to powtórzy po raz trzeci, wynajmujący traci prawo do ulg, niniejszą ustawą przyznanych.

§ 7. Korzyści, zapewnione w tej ustawie, przysługują owym budowlom, które do końca dziesiątego roku po wejściu w życie ustawy zostaną ukończone.

§ 8. Zresztą pozostają w mocy przepisy ustawy z 25 marca 1880.

Wymierzanie grzywn w § 6 nałożonych przysługuje władzom podatkowym pierwszej instancyi przy uwzględnieniu ustawy z 19 marca 1876.

Grzywny te wpływają do funduszu ubogich tej gminy, w której położone są wolne od podatków budowle.

Zastrzeżone w § 4 częściowe uwolnienie od postanowień niniejszej ustawy należy do zakresu działania ministra skarbu.

Sprawy krajowe.

Lwów, 22 lutego.

(*Organizacya etatu służbowego oddziału rachunkowego i kasowego w Wydziale krajowym.*)

Na ostatniej sesyi polecił Sejm Wydziałowi krajowemu wzięcie pod rozwagę reorganizacyę etatu służbowego Wydziału krajowego, w kierunku zniesienia instytucyi dyurnistów w działach: konceptowym, technicznym i rachunkowym a powiększenia natomiast etatu stałych urzędników i zaprowadzenia miejsc ukwalifikowanych aplikantów konceptowych i rachunkowych i elewów technicznych. O projekcie organizacyi oddziałów technicznego, drogowego i melioracyjnego, uchwalonym przez Wydział krajowy, donieśliśmy już przed kilkunastu dniami. W oddzielnem sprawozdaniu postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wnioski co do organizacyi oddziału rachunkowego i kasowego.

Obecny etat urzędników oddziału rachunkowego opiera się na uchwale sejmowej z r. 1882 i obejmuje: 1 dyrektora, 1 zastępcę dyrektora, 6 rewidentów, 12 adjunktów, 1 archiwistę, 1 protokolistę, 8 asystentów i 10 praktykantów, — razem 40 osób. Później z powodu objęcia przez Wydział krajowy funduszów indemnizacyjnych, zaszła potrzeba powiększenia sił, tak, iż obecnie jest w oddziale rachunkowym Wydziału krajowego ogółem 44 urzędników i 40 dyurnistów, razem 86 osób. Wydatki tego działu bez dodatków osobistych i pięcioletnich wynoszą razem okrągło 72.000 złr. Przeprowadzeniem organizacyi etatu oddziału rachunkowego pragnie Wydział krajowy: przez ulepszenie stosunków awansu zachęcić więcej dobrych młodych sił do wstępowania do krajowej służby rachunkowej; przez zwiększenie liczby praktykantów i aplikantów, dać starszym i doświadczonym urzędnikom możność wyrabiania tych młodych aplikantów i praktykantów, którzy pod ich kierunkiem pracować będą — tak, aby krajowy oddział rachunkowy stał się dobrą szkołą służby rachunkowej.

Celem ulepszenia stosunków awansu wnosi Wydział krajowy utworzenie nowej rangi „oficyałów" z płacą 900 złr. i dodatkiem 200 złr., których ma być ośmiu. Liczbę praktykantów, których obecnie jest 10, podwyższa Wydział krajowy do 15, z płacą 600 złr. Posad aplikantów, które nie będą stałe, ale przystępne dla ukwalifikowanych kandydatów, proponuje się 6, z tych 2 z płacą 500 złr., a 4 po 360 złr. Prócz tego wnosi Wydział krajowy utworzenie nowej siódmej posady rewidenta, z płacą 1.500 złr. i dodatkiem 300 złr. Ponieważ według budżetu na rok 1891 wydatki na płace urzędników i dyetaryuszów oddziału rachunkowego wynosiły złr. 60.853, a po organizacyi wynosić będą 62.840 złr., przeto faktyczne podwyższenie wydatku wyniesie 1.987 złr., a zarazem zniesioną zostanie instytucya dyurnistów.

Etat kasowy wynosi obecnie 6 osób z wydatkiem 10.020 złr. Wydział krajowy proponuje powiększenie tego etatu o 4 pracowników, to jest do 10 urzędników. Powiększenie to spowoduje wyższy wydatek o 2.460 złr. rocznie. Faktycznie zwiększenie sił polega na tem, że proponuje Wydział krajowy utworzenie 1 posady oficyała z płacą 900 złr. i dodatkiem 200 złr.; 2 posad asystentów po 800 złr. i 2 praktykantów po złr. 600; natomiast zwija 1 posadę adjunkta. Nadto wprowadza Wydział krajowy przy zatrzymaniu tych samych płac zmianę tytułów urzędów niektórych funkcyonaryuszów, jak n. p. dyrektora i wicedyrektora kasy.

Pozostaje jeszcze zmiana organizacyi urzędników konceptowych, której opracowaniem, jak się dowiadujemy, zajmuje się zastępca marszałka krajowego p. Antoni Jaxa Chamiec.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Wiedeń, 23 lutego.

(*Robotnicy robotników i prasa centralistyczna. Rząd w sojuszu z Izbą panów przeciw podwyższeniu dodatku drożyźnianego*).

(?) Z zadziwiającą szybkością zmieniła swe zapatrywania na kwestyę robotniczą opiekunka kapitału, acz liberalna, *Neue Fr. Presse*. Ilekolwiek razy przyjdzie do sporu między pracodawcami a robotnikami, *Neue Fr. Presse* wynajdzie zawsze poduszczania antisemickie, wykryje tajną agitacyę z zagranicy, skutkiem czego czułej opiece władz bezpieczeństwa publicznego poleca tych, którzy się o polepszenie bytu materyalnego upominają. Wiadoma rzecz, jakie stanowisko zajmował ten organ bankierski podczas strejków w kopalniach węgla, albo podczas pamiętnego tutaj bezrobocia służby tramwajowej. Teraz jednak, gdy z rozruchów robotniczych ukuć można broń przeciw tym stronnictwom parlamentu, które „na ślepo" nie chcą uchwalać 41 milionów na budowle wiedeńskie, nie waha się ta sama *Neue Fr. Presse* nawoływać, że należy przedewszystkiem zatamować źródło niezadowolenia robotników, — t. j. uchwalić czemprędzej fundusze na budowle wiedeńskie, — „gdyż w przeciwnym razie manifestacye się powtórzą, a stanowcze użycie siły zbrojnej na powstrzymanie

---

PRZESTROGA.

NOWELA.

4 (Ciąg dalszy.)

Teraz jednak na czole jej leżała widocznie chmura, oczy były zasępione, brwi zbiegły się ponurym marsem, a nóżka obuta w bucik, obłożony futerkiem, uderzała niecierpliwie o ziemię.

Towarzyszka jej wyrzekała:

— Boże!... Cóż my teraz poczniemy?... Nawet nędznej bryczki nająć nie można.

— Znajdzie się — odparł stanowczy głosik.

— Niema! niema! dziś żydowskie święta, a potem... jakżebym ja bryczką pojechała!

— Trzeba posłać do Wólki po konie — odparła filozoficznie blondynka.

Nazwisko Wólki uderzyło mnie, wioska ta leżała o małe ćwierć mili od majątku szwagra, musiałem nawet przez nią przejeżdżać.

Tymczasem towarzyszki moje naradzały się.

— Jak oni mogli nie przysłać koni! — mówiła starsza.

— Listu nie odebrali. Albo to raz tak się zdarzy!

— Ależ to trzeba będzie czekać blizko dzień cały — mówiła płaczliwie. — Nie cierpię czekać!

— A ja? — zawołała energicznie blondynka.

— Gdyby panie chciały — zainterweniowałem nagle.

Obróciły się na mój głos obiedwie i albo sytuacya się zmieniła, albo też wyglądałem mniej oryginalnie w podróży w szarem świetle poranka, niż na asfalcie Krakowskiego Przedmieścia, bo nie rozśmiały się wcale, tylko w oczach blondynki mignął jakiś blask nagły.

— Widzę, że panie są w kłopocie — mówiłem dalej — a słyszałem nazwisko wsi, przez którą przejeżdżać będą. Gdyby więc panie chciały korzystać z koni po mnie przysłanych, mógłbym panie odwieść po drodze do Wólki.

Spojrzały na siebie i na mnie.

Zrozumiałem, co to znaczyło i zaprezentowałem się należycie z imienia, z nazwiska, jako Michał Murski, brat jednej z sąsiadek Wólki. Należało zapewne coś dodać o szczęśliwym trafie... o braku dotychczas sposobności itp. Takby zapewne uczynił światowiec, ale ja światowcem nie jestem. Co innego powiedzieć jak się nazywam, a co innego prawić komplementy.

— Nie wiemy prawdziwie, czy mamy z propozycyi pana korzystać... Zrobimy panu kłopot... niewygodę... — ceremoniowała się starsza.

— Wprawdzie jest to tylko bryczka — dodałem.

Starsza, między nami mówiąc, wcale ładna brunetka, spojrzała omdlewającym wzrokiem.

— Ah! bryczka! Nie wiem jak wytrzymam...

Otóż to! Nie wie jak wytrzyma! a ta bryczka uszczęśliwiła tylu innych. Nikczemny naród te kobiety!

Młodsza jednak nie zważała na lamenty towarzyszki.

— Więc czekajże tutaj — wyrzekła z determinacyą, — bo co do mnie, skoro pan tak grzeczny, jadę.

— Ah! Geńciu! jak możesz.

— Trzeba albo jechać ofiarowanym nam przez grzeczność ekwipażem, albo tu pozostać, dopóki powóz nasz nie przyjdzie, bo nie sądzę, ażebyś miała zamiar iść pieszo.

— Geniu! zawsze żartujesz.

— Wcale nie, określam położenie. Jeśli widzisz inny jeszcze sposób wydobycia się z biedy, słucham.

Czekała chwilkę.

— Widzisz, sposobu innego nie ma, więc trzeba wybierać między temi, co są...

— Ja nieszczęśliwa! — płaczliwie szepnęła brunetka, wznosząc do nieba tak wymowne spojrzenie, iż niebo okazało się nieczułe, skoro nie zesłało na jej ratunek co najmniej czterokonnej karety, nie mówiąc już o powietrznych rumakach. Ja więc żałowałem, że nie mam jej na zawołanie.

Nieszczęściem nikt nie jest w stanie więcej dać, niż sam posiada.

Blondynka okazała się mniej jeszcze czułą odemnie. Uważała snadź skargi towarzyszki za niebyłe, bo wyrzekła znowu:

— Jedziesz, Anulko! czy nie? W każdym razie nie należy nadużywać nadzwyczajnej grzeczności pana.

Zdawało mi się, że w jej głosie dźwięczało szyderstwo; licho mnie skusiło być grzecznym!

Tymczasem mój Grześ podjechał, ekwipaż prezentował się jako tako, para dzielnych bułanków w krakowskich chomontach zaprzężona była do maleńkiej bryczki.

— Jakże tu wsiąść — jęknęła brunetka.

— Ot tak! — zawołała rezolutnie panna Genia.

I zanim zdołałem podać jej rękę, już była na bryczce i usadowiła się na niej jak tryumfator. Poczem wyciągnęła protekcyonalnie rękę do towarzyszki.

Rączka ta, obciśnięta w czarną rękawiczkę, wydawała mi się tak malutka, iż na żart chyba mogła kogobądź dźwignąć. Pospieszyłem więc pomódz omdlewającej pani Amelii, która, pomimo żałosnych minek, dość żwawo zajęła swoje miejsce.

— A nasze pakunki! — wołały teraz obydwie, wyciągając dłonie do tego mnóstwa rozmaitego rodzaju przedmiotów, które posługacz dźwigał za niemi. Oprócz tego ukazały się na horyzoncie groźne profile dwóch potężnych kufrów.

— One się tu nigdy nie zmieszczą — zabrzmiał głos panny Geni.

Rzecz musiała być oczywista, skoro sama to przyznała.

— Cóż będzie z kuframi? — zawołała żałośnie brunetka.

— Zostaną się, dopóki po nie z Woli nie przyjadą — brzmiała spokojna odpowiedź.

— Tak myślisz?

— Inaczej być nie może, a choćby i mogło, to już stanowiłoby krzyczące nadużycie cudzej dobroci.

Nie protestowałem. Tymczasem na bryczce góra pudełek, paczek, koszyczków rosła w sposób przerażający, a rezolutne rączki panny Geni układały, ściskały, przywiązywały je ze zgrabnością, o którą nie posądzałbym ich nigdy.

Czyniła to tak gorliwie, iż wszystkie szczeliny i wolne miejsca zajęte zostały.

— No, siadaj pan teraz! — zawołała — i jedźmy.

— Łatwo to powiedzieć — mruknąłem.

— Prawda! zapomniałam o panu — wyrzekła bez ceremonii, usiłując zrobić mi miejsce.

Wcisnąłem się jak mysz w norę, przyczem niebieskie pudełko spoczęło mi na kolanach, a większy koszyczek znalazł punkt oparcia na plecach.

— Będzie panu niewygodnie — powiedziała, jakby zwyciężona rzeczywistością.

— Rzeczywiście — odparłem.

Koszyk nie wiedzieć czem napełniony, ugniatał mnie przez futro, a pudełko, które musiałem piastować, nie pozwalała rękami ruszyć.

Spojrzałem na nią. Trzeba przyznać, iż równie mało miłosierdzia okazywała dla samej siebie. Ona także była zarzucona pakunkami.

— Ale pani tak nie wytrzyma! — zawołałem, zapominając o sobie.

— Oh! ja — odparła sucho — nie jestem mdłą pianką!

Słowa te, podkreślone wymową, uderzyły mnie.

— Ale czyż panie koniecznie te wszystkie paczki mieć z sobą muszą?

Pytanie musiało być śmieszne, bo spiorunowały mnie wzrokiem obiedwie.

— Jak pan żałuje swego poświęcenia! — wtrąciła panna Genia.

Żałowałem go istotnie... to jest nie wiem sam, jak było w głębi serca, dość, że przeczyłem energicznie. A Grześ, nie zważając na to, co mówiono, widząc, iż wszystko gotowe, ruszył biczem i bułanki pomknęły z kopyta.

Co chwila obluzowywały się pakunki, a ona, jak wódz naczelny nad swoją armią, czuwała nad niemi, co chwila poprawiając, przymocowując z niezmordowaną cierpliwością, do której nie sądziłem ją zdolną.

Zrobiłem nieśmiało tę uwagę... to jest, naturalnie, nie wypowiedziałem całej myśli, wyraziłem tylko mój podziw...

Uśmiechnęła się zagadkowo.

— Oh! ja wiem, pan sądzisz mnie mdłą pianką, cackiem tylko.

— Ja, pani?

Spuściłem oczy, zaczęło mi się robić nijako. Miałem ochotę zeskoczyć z bryczki, choćby nawet w napełniony błotem rów przydrożny.

Ona, czy to przez wspaniałomyślność, czy też żeby się później więcej jeszcze znęcać, nie zatrzymała się nad tym przedmiotem.

Tymczasem, na pogodne dotąd niebo zaczęły zaciągać ciężkie chmury, a podział je wiatr ostry.

— Oh! oh! — jęczała brunetka, okrywając się cała plaidem, zarzuconym na kapelusz, — jaki wicher!...

— To i cóż? nie jesteś przecie obłokiem ani puchem, żeby się wiatru lękać.

(Dok. nast.).

W. Marrené.

tych rozruchów byłoby w tym wypadku klęską.“

Nie przeczymy, że na państwo spada obowiązek przyjścia z pomocą tym, którym braknie kawałka chleba, a pracować chcą i mogą. Lecz czyż głód i nędza tylko w Wiedniu panują? Czyż w innych krajach nie przymierają ludzie z głodu, — a przecież *Neue Freue Presse* orędownictwa za nimi się nie podejmuje.

Ubolewania godnem jest, iż stosunki ekonomiczne w Wiedniu układają się w ten sposób, że nagle, w porze zimowej, parę tysięcy robotników zostaje bez kawałka chleba, — lecz nie wynika z tego, aby winę przypisywać tym stronnictwom parlamentarnym, które nie chcą lekkomyślnie uchwalać źle opracowanych i pod wielu względami chybionych projektów budowlanych, na których wykonanie popłynąć mają miliony ze wszystkich krajów monarchii. A już niegodziwą wręcz jest rzeczą, umysły i tak już zrozpaczone pobudzać do zawiści i wskazywać im źródło złego tam, gdzie go nie ma, i w ten sposób zgłodniałych robotników używać za narzędzie do wywołania bezowocnych manifestacyj, dogadzających sytuacyi politycznej, w jakiej znalazła się lewica niemiecka.

Manifestacye te bezowocne są, powiadamy, o ile wpłynąć mają na przyspieszenie uchwał parlamentu, dotyczących budowli wiedeńskich. Nie będzie bowiem *Neue Fr. Presse* wymagać, aby czemprędzej zwoływano napowrót sesyę Rady państwa dlatego, że w Wiedniu jest wielu robotników bez zajęcia. Kluczem zaś do tych wybuchów czułości organu lewicy zjednoczonej jest, że chciałaby ona koniecznie i czemprędzej odegrać rolę opiekunki Wiednia, czując, że wpływ jej i znaczenie coraz bardziej słabnie i traci na powadze.

Zamiast nędzy ludzkiej używać za materyał do niesmacznej komedyi politycznej, — powinna *Neue Fr. Presse* zorganizować pomoc doraźną dla głodnych robotników, bo polityką nie nakarmi się pustych żołądków.

Ciekawem też i znamiennem jest stanowisko, jakie wobec niedostatkiem nękanych urzędników państwa zajął minister skarbu. W innych państwach zwykł rząd kruszyć kopie w obronie urzędników, względnie w obronie ich bytu materyalnego; naturalna rzecz bowiem, że rządowi w pierwszym rzędzie zależeć powinno na tem, aby miał przywiązanych, gorliwych i zdolnych funkcyonaryuszów, — a mieć ich może wtedy przedewszystkiem, jeśli oni w zawodzie swym znajdą trwałą podstawę swej egzystencyi. Kiedy więc szło o dodatek drożyźniany dla urzędników, toż o wiele naturalniejszemby już było, gdyby Izba poselska stanęła w obronie skarbu państwa, a minister targował się z nią o wysokość kwoty. W Austryi pomieniano role: posłowie stanęli w obronie interesów urzędników, minister znalazł się w opozycyi. Nie dość na tem, — Izba poselska uchwala jeszcze raz tak wielką sumę na dodatki drożyźniane, jak proponował minister, ten jednak nie daje za wygrane, lecz upiera się przy swojem i doprowadza do tego, że Izba panów prawdopodobnie obniży znowu uchwaloną przez Izbę poselską sumę do połowy, skutkiem czego cały projekt rządowy wrócić musi znowu do Izby poselskiej, a stamtąd odbywać będzie dalszą ustawodawczą wędrówkę, która potrwać może, Bóg wie, jak długo. A tymczasem urzędnicy dodatku drożyźnianego nie dostaną, dopóki gra polityczna się nie skończy.

Sprzedaż dóbr wittgensteinowskich.

Wielką i dotkliwą stratę ponosi żywioł polski na Litwie wskutek sprzedaży dóbr wittgensteinowskich. Wielki obszar ziemi, większy nad niejedno księstwo niemieckie, przeszedł w ręce rosyjskie. Administracya dóbr była dotychczas przeważnie w rękach polskich; teraz mnóstwo rodzin polskich straci zarobek i byt materyalny.

Obszar tych dóbr wynosił około półtora miliona dziesięcin, z tego rozsprzedano już trzy czwarte. Świeżo właśnie, jak donosi korespondent *Dzien. Pozn.*, pewien kupiec odeski nabył ostatnie, największe posiadłości w powiecie mozyrskim gubernii mińskiej, a mianowicie Lelin, Czuczewicze i Dziakowicze za 1,700.000 rubli. W gubernii mińskiej pozostał już tylko klucz lubczański oraz kilka majątków w powiecie słuckim. W gub. witebskiej wysprzedano wszystko. W gubernii wileńskiej pozostały tylko słynne z uroczej miejscowości Weśki pod Wilnem nad Wilią i dobra Nalibockie w powiecie oszmiańskim, głośne z puszcz i lasów nietkniętych, a pełnych grubego zwierza.

Ogółem ks. Hohenlohe otrzymała już za dobra spadkowe przeszło 10 milionów rubli. Przeciętnie za dziesięcinę płacono 50 rubli. Spółki czyli gromady włościańskie nabywały je znacznie drożej. Pojedyncze zaś jednostki, zakupując większe obszary, znacznie taniej. Cena ziemi normowała się stosownie do gatunku gleby. Dług bankowy, ciążący na dobrach wittgensteinowskich, a wynoszący przeszło 5 milionów rubli i nie wymagający natychmiastowej spłaty, ułatwia niezmiernie nabywanie większych posiadłości, gdyż z niewielkim stosunkowo kapitałem do transakcyi kupcy przystępować mogą.

Zaraz po zawartej umowie nowonabywcy jak kruki na zdobycz rzucają się na lasy, a sprzedając je poważnym firmom, biorąc znaczną zaliczkę i tak ową resztę zależności spłacają. Kupcy żydowscy robią na tem świetne interesa, gdyż te olbrzymie przestrzenie leśne, mianowicie w gubernii mińskiej, ocalałe od powszechnej trzebieży, posiadają ogrom towaru rzadkiej dziś wartości. Tak tedy zaginą ostatki sławnych puszcz litewskich.

Wyręb lasów już w wielu miejscach rozpoczęto, a uskutecznia się energicznie, zatrudnianą jest znaczna liczba robotników. Po kilkuset robotników pracuje w niektórych lasach. Uderzenia siekier bolesnem echem rozlegają się po całym kraju. Są one bowiem hasłem dla rodzin polskich, bądź to stanowiących byłą administracyę nieboszczyka Wittgensteina, bądź to znaczną bardzo liczbę byłych jego dzierżawców, do prędszego usuwania się z zajmowanych stanowisk, które zajmują inni, obcy ludzie, wnoszący tu wrogie usposobienia dla ludności miejscowej, obcy język, religię, zwyczaje i obyczaje. Jest to, powtarzamy, niepowetowana strata dla kraju. Cios prawdziwy dla tysięcy jednostek polskich, wyrzuconych na bruk, bez widoków oparcia się gdziekolwiek w własnej ojczyźnie.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 23 lutego*).

Posiedzenie, na którego porządku dziennym postawiono budżet miasta na rok 1892, nie zdołało zgromadzić wielkiej liczby radców. Przy skromnym komplecie obrady toczyły się w ogóle leniwo.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytano najpierw i odesłano do sekcyi pierwszej wniosek r. m. Rzący, domagający się, aby stacyę kolei konnej na ulicy Grodzkiej zamieniono na zwykły przystanek, a przystanek na ulicy Dietla na stacyę główną, a to ze względu na zwiększony ruch, spowodowany przeniesieniem poczty z ulicy Grodzkiej na kolejową.

Prezydent Szlachtowski odczytał pismo nadesłane przez wiedeński zakład kredytowy w sprawie mającej się zaciągnąć pożyczki krakowskiej.

R. m. Rotter uprosił prezydenta, by wpłynął na właściciela pewnego domu przy ulicy Wolskiej, iżby go nie budowano w linii regulacyjnej, ze względu na willowy charakter tej ulicy.

Wniosek sekcyi ekonomicznej względem dostawy umundurowań odłożono do następnego posiedzenia.

Z kolei rozpoczęły się rozprawy nad budżetem na rok bieżący. Projekt budżetu przedłożono sekcyi skarbowej jeszcze w grudniu ubiegłego roku. Uzasadnił go wczoraj kilku słowy sprawozdawca r. m. Geisler. Wydatki wynoszą w ogóle 770.145 złr. Ponieważ zaś nie pokrywają ich w całości dochody zwyczajne wraz z zasiłkowymi, przeto sekcya skarbowa w porozumieniu z komisyą, wyznaczoną do podniesienia dochodów, występuje z wnioskiem, by dodatek do podatków stałych na cele gminne podnieść z 6 na 10%, dalej, aby dodatek do podatków stałych na cele szkolne podnieść z 6 na 12%. Przeto zwiększą się dodody o 51.135 złr.

W rozprawie ogólnej zabrał głos r. m. Chęciński twierdząc, że należy stósować wydatki do przypuszczalnych dochodów i oświadczył się przeciw podwyższaniu dodatku szkolnego, przynajmniej w roku bieżącym.

Po przystąpieniu do rozprawy szczegółowej sprawozdawca r. m. Kieszkowski odczytywał pojedyncze pozycye.

R. m. dr. Propper poddał wyczerpującej krytyce istniejące w mieście nieporządki i brak czystości w domach, handlach i wystawach.

Kraków podobny jest do uczonego, który oddany studyom naukowym zapomina zupełnie o powierzchowności swej i stroju. Miasto popiera gorliwie instytucye naukowe i szkoły sztuk pięknych, nie dba zaś wcale o czystość i porządek. Mowca stawia w końcu rezolucyę, by magistrat w przeciągu [illegible] miesięcy przedłożył Radzie uzupełnienie w wskazanym kierunku regulaminu z dnia 24 sierpnia 1854 roku. Rezolucyę przyjęto.

Przyjęto następnie pozycye 1 do 23 bez zmiany.

Przy pozycyi 24 (straż pożarna, pociągi miejskie, czyszczenie miasta) r. m. Rząca wniósł rezolucyę, by w miejsce wynajmowanych dotąd furmanek, utrzymywać cztery pary koni dla wywożenia śmieci i śniegu.

R. Redyk sprzeciwił się temu żądaniu ze względu na koszta. R. Muczkowski zalecał zaprowadzenie beczkowozów do skrapiania ulic. R. Rotter wytykał brak systemu i planu w wywożeniu lodu. R. dr. Domański podnosił nienależyte wyzyskanie zaprzęgów miejskich.

Wiceprezydent r. Friedlein odpierał zarzuty poprzednich mowców, przyznał jednak, że zaprzęgi miejskie nie są dostateczne.

Przyjęto następnie rezolucyę r. Muczkowskiego, co do beczkowozów, odrzucono natomiast rezolucyę r. Rzący.

Przy pozycyi 25 (kanały) r. Propper podniósł sprzeczność, jaka zachodzi pod względem zapatrywania prawnego Rady miejskiej i Wydziału krajowego w tłomaczeniu ustawy budowniczej i rozporządzenia sanitarnego miasta Krakowa z r. 1886, mianowicie przepisów o utrzymywaniu kanałów i dołów kloacznych. Mowca zapytuje, czy prezydent wie o tej sprzeczności i czy przedłoży w tym względzie Radzie jakie wnioski.

W imieniu magistratu oświadcza naczelnik biura budowniczego p. Niedziałkowski, że ustawa budownicza w najbliższej przyszłości będzie przedłożona sekcyi.

Przy pozycyi 26 budowa i utrzymanie dróg mostów i chodników, r. Rząca wystąpił przeciw częstemu szosowaniu dróg i wniósł rezolucyę w duchu częściowego zasypywania wybojów. Przeciw tej rezolucyi, popartej przez r. Epsteina, oświadczył się wiceprezydent r. Friedlein.

R. dr. Propper przemawiał za jawnością gospodarki i przypomniał Radzie § 64 statutu miejskiego, na mocy którego przyzwalanie na wydatki budżetowe przewidziane i na nadzwyczajne, nieprzewidziane po nad 500 złr., należy do Rady miejskiej, nie zaś do sekcyi. Mowca żąda od prezydenta, by czuwał nad przestrzeganiem i wykonywaniem statutu. Przemawiali nadto w tej sprawie radcy Friedlein i Kwiatkowski.

Z kolei objął referat r. Geisler.

Nieco żywszą rozprawę wywoływała poz. 27, a mianowicie twierdzenie r. dra Proppera, że od czasu, gdy gmina objęła w własny zarząd gazownię, oświetlenie straciło na sile. Mowca postawił wniosek o zaprowadzenie fotometrów dla mierzenia intensywności gazowego światła w mieście i o poruczenie tego mierzenia i zdawania zeń sprawy — budownictwu miejskiemu.

R. dr. Domański przypisywał powyższe twierdzenie optycznemu złudzeniu. Przeciw niemu wystąpił również r. dr. Jakubowski, zapewniając, że zakład gazowy poddany jest ścisłej kontroli i przedkłada z każdego dnia sprawozdania, z których się okazuje, że siła ciśnienia znacznie się w ostatnich czasach podniosła.

W podobnym duchu przemawiał wiceprezydent r. Friedlein, sprawa jednak nie została rozstrzygnięta uchwałą, gdyż o godzinie 3 kwadr. na 8 okazał się brak kompletu.

Prezydent odroczył przeto rozprawę do następnego posiedzenia.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 lutego.

Jak wiadomo, rada miejska w Poznaniu uchwaliła oświadczenie przeciw projektowanej ustawie szkolnej. Mówiąc o tej uchwale, przypomina *Goniec Wielkopolski*, że za protestującem oświadczeniem antipolskiem i antikatolickiem z 34 radnych głosowało 9 Niemców i 14 żydów, razem 23; nie było na posiedzeniu 5 Niemców, 2 żydów i 1 Polaka, który wyjechał dla swoich interesów i pisze dalej:

„Co najlepsza, to to, że ci sami, którzy prosili o uchylenie nowej ustawy szkolnej, niedawno temu ofiarowali p. Zedlitzowi honorowe obywatelstwo. Dziwna sprzeczność! Tam go obsypali zaszczytami, teraz wręcz się panu ministrowi sprzeciwiają.

„Nam Polakom zostało tylko jedno — na protest protestem odpowiedzieć.

„Jeżeli żydzi z Niemcami wysyłają swe uchwały do Berlina, to i nam protest nasz wysłać trzeba: 1) do reprezentantów miasta, 2) do magistratu, 3) do rządu, aby rząd wiedział, że 41 tysięcy Polaków w Poznaniu, a 52 tysięcy parafiau miasta jest przeciwnego zdania.“

Z Niemiec. Ustawa szkolna. Sprawa Ahlwardta. Komisya szkolna sejmu pruskiego uchwaliła §. 15 ustawy szkolnej o tworzeniu nowych szkół obok istniejących dla dzieci innego wyznania skoro się znajdzie dostateczna ich liczba. Przyjęto również poprawkę p. Virchowa, popartą przez wolnokonserwatystów, w której jako warunek tworzenia nowej szkoły położono zezwolenie gminy.

Protesty przeciw projektowanej ustawie szkolnej mnożą się coraz więcej. Po uniwersytetach i miastach znaczniejszych występują teraz związki nauczycieli i wiece miast na Śląsku, w Saksonii, Brandeburgii, w Szlezwigu. Na wiecu stronnictwa wolnomyślnego w Szlezwigu p. Hänel wyraził zdziwienie swoje nad tem, że rząd tę projektowaną ustawę stara się koniecznie przeprowadzić przy pomocy przypadkowej większości, chociaż przeciw tej ustawie powstała i rozwinęła się opozycya, jakiej od 25 lat nie było. Tresura kościelna, stósowana w miejscu nieodpowiedniem w swoich skutkach równa się tłumieniu prawdziwej religijności. Równorzędność wyznań powinna być zapewnioną choćby przez wzgląd na jednolitość narodową mimo różnic wyznaniowych. Przeciwne tej równorzędności postępowanie znaczy tyle, co rozerwanie państwa na dwie części i zapowiada wojnę domową z pobudek religijnych.

W dalszym toku swej mowy zwrócił p. Hänel uwagę na zmianę, jaka się objawiła w Niemczech po ustąpieniu Bismarka. Zmiana ta jest tylko pozorną. Spodziewano się, że przedmiotowe uwagi i zarzuty stronnictw będą również przedmiotowo badane i uwzględniane, ale się zawiedziono. Natomiast zbudziło się uczucie bolesnego rozczarowania. Nadchodzą ciężkie czasy, w których polityczna reakcya i wpływ duchowieństwa doprowadzą do tego, iż przy pozorach zewnętrznej pobożności zapanuje uciemiężenie ducha..

Takie i tym podobne głosy odzywają się coraz częściej i podtrzymują nadzieję w tych, którzy są przeciwnikami projektowanej ustawy.

Przez kilka dni dzienniki niemieckie zajęte były sensacyjną sprawą byłego rektora Ahlwardta autora głośnej antisemickiej broszury, która między innemi twierdziła, że żydzi w Berlinie przez nadużycie tajemnicy urzędowej dopuszczają się sprzeniewierzania funduszów miejskich. Ahlwardt został oskarżony o oszczerstwo i został skazany na cztery miesiące aresztu. Słychać, że tenże Ahlwardt będzie jeszcze oskarżony o obrazę ministra sprawiedliwości i skarbu.

Przesilenie we Francyi.

Przesilenie gabinetowe we Francyi przybiera coraz bardziej chroniczny charakter. Wszystkie dotychczasowe usiłowania utworzenia nowego gabinetu spełzły na niczem. Prezydent Carnot konferował z kilku wybitnymi dziennikarzami, mianowicie z senatorami Hebrard'em i Ranciem z Paryża, oraz z deputowanymi Burdeau i Maret'em. Zdaje się, iż żaden gabinet z łona umiarkowanej partyi republikańskiej nie może liczyć na poparcie większości Izby poselskiej. Pozostawałoby więc Carnotowi zwrócić się do przywódców lewicy radykalnej Floqueta, Gobleta i innych. I nie łatwo również utworzyć i gabinet radykalny, który miałby szansę powodzenia i mógł liczyć na poparcie skołso lidowanej większości. Wobec tego coraz częściej odzywają się głosy za rozwiązaniem parlamentu. Carnot chce jednakże bądź co bądź znaleść odpowiednią kombinacyę nowego gabinetu. W ostatniej chwili najczęściej wymieniano nazwisko Freycineta, jako najodpowiedniejszego prezydenta ministrów. Wiele dzienników, przychylnych Constansowi, zwróciło również uwagę, iż ministrem spraw wewnętrznych powinien „koniecznie“ zostać Constans, aby mógł utrzymać porządek w dniu 1 maja. Wiadomo bowiem, że w dniu tym odbywać się mają wybory municypalne, a partya robotnicza zapowiedziała manifestacye i rozruchy.

Według pogłosek ambasador rosyjski baron Mohrenheim dokłada wszelkich starań, aby mógł przyjść do skutku gabinet Ribota; w tym celu Mohrenheim czynił podobno poufne przedstawienia Carnotowi i wybitnym mężom stanu zapewniając, że powołanie Ribota na prezydenta ministrów, korzystnie oddziała na stosunek Rosyi do Francyi. Z tego powodu *Justice*, radykalny organ Clémenceau, ostro występuje przeciwko mięszaniu się obcych dyplomatów do wewnętrznych spraw francuskich. „Czyż poczucie godności narodowej — pisze Clémenceau — zaginęło już w tym kraju? Jak śmią pewne osobistości w sprawach, nas tylko obchodzących, powoływać się na domniemaną opinię obcego państwa? Jakkolwiek wielką może być sympatya nasza dla tego państwa, nie byliśmy jednakże nigdy tak nietaktownymi, aby naszym rosyjskim przyjaciołom udzielać rady co do wewnętrznej polityki w Rosyi. Niechajże oni nas naśladują. Na dzisiaj nie chcemy nic więcej powiedzieć.“

Odezwanie się dziennika *Justice* zrobiło wrażenie w kołach republikańskich i przyczyniło się także niemało do zaniechania zamiaru powołania Ribota na prezesa gabinetu.

Z zaboru rosyjskiego.

Korespondent *Gazety Toruńskiej* donosi z Mińska oburzające fakty, które służyć mogą za przyczynek do charakterystyki „opiekuńczego“ rządu rosyjskiego w kraju zabranym:

Przed paru miesiącami umarła w gubernii mińskiej obywatelka ze wsi, powszechną czcią i miłością otoczona staruszka. Na pogrzeb zjechała się rodzina, zjechali licznie sąsiedzi, by oddać ostatnią posługę zmarłej, której dobre uczynki i patryotyczne uczucia wszystkim były znane. — Księdza jednak nie sprowadzili wcale, bo proboszczem miejscowym jest prawdziwy sługa rządu, który śpiewa po rosyjsku w kościele i przyjął t. zw. rytuały. Innego kapłana nie ma w okolicy; gorliwsi Polacy katolicy, rzeczywiście, nie wzywają go do siebie, a wszelkie chrzciny, przystępowanie do Sakramentów św. i inne t. p. obrządki odprawiają, o ile możności za bytnością w Mińsku gubernialnym, lub w innej miejscowości, gdzie się jeszcze księża porządni utrzymali. Pogrzeb tedy, o którym mówimy, odbył się smutnie, bez obrzędów religijnych; pokropili ziemię wodą święconą, zaśpiewali po polsku parę pieśni żałobnych i na tem koniec.

Tymczasem rozgniewany proboszcz rychłą gotuje zemstę; oto denuncyje gubernatorowi, że się pogrzeb odbył bez księdza i że śpiewali polskie hymny. Gubernator zaś skazuje obecnych na pogrzebie, porządkiem administracyjnym, mocą murawiewskiego jeszcze cyrkularza, na zapłacenie grzywny w ilości 100 rubli każdego! — Nie dość na tem — na mocy nowego rozporządzenia, musi stawać syn nieboszczki przed sądem za to, że księdza *błahonadieżnego* nie chciał wezwać i grożą mu więzieniem na 3 tygodnie do 3 miesięcy. Oto stosunki pod rządem rosyjskim.

Z Rumunii.

W wyborach uzupełniających do Izby poselskiej wyszło zwycięsko 11 zwolenników rządowych i 7 z opozycyi. Izba poselska przeto składa się z 151 zwolenników rządowych i z 32 oponentów różnych odcieni politycznych. W obozie opozycyjnym niema ani jednego więcej zdolnego lub głośnego członka, któryby potrafił zorganizować te różnorodne żywioły opozycyjne i zapewnić im jakiś wpływ na tok spraw parlamentarnych. Dlatego — jak słychać — uznano za rzecz pożądaną, aby posłowie z opozycyi poskładali mandaty i przez to dali sposobność znamienitszym oponentom dobić się mandatów poselskich. Atoli nawet w najpomyślniejszym razie cała opozycya nie wywrze żadnego większego wpływu na tok wypadków i nie powstrzyma teraźniejszego rządu i jego zwolenników w Izbie poselskiej od przeprowadzenia programu szerokich reform w różnych dziedzinach życia politycznego i ekonomicznego.

Kronika.

Kraków, 24 lutego.

Zasiłki na cele drogowe. Z funduszu, przeznaczonego przez Sejm w budżecie krajowym na zasiłki na budowę i rekonstrukcyę dróg powiatowych i gminnych, udzielił Wydział krajowy następujących subwencyj: Wydziałowi powiatowemu w Bochni na budowę drogi Nadwiślańskiej 2 000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Bóbrce na budowę drogi gminnej z Bóbrki do Romanowa 2.000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Borszczowie na budowę drogi powiatowej Uście Biskupie-Jezierzany 5 000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Husiatynie na budowę dróg powiatowych Husiatyn Hadyńkowce i Husiatyn-Postołówka 3.000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Kolbuszowej na budowę drogi Raniżów-Sokołów 3.000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Sanoku na budowę drogi powiatowej Sanok Bukowsko 4.000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Wadowicach na budowę drogi Wadowicko Bereźnickiej 2.000 złr.

Następnie przyrzekł Wydział krajowy, po dopełnieniu pewnych warunków, udzielić w roku bieżącym następujących subwencyj: Wydziałowi powiatowemu w Rawie na budowę drogi powiatowej Rawa-Uhnów 2.600 złr. Wydziałowi powiatowemu w Kamionce Strumiłowej na budowę drogi przez Lisko i z Jaryczowa do Chołojowa 12.000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu na budowę drogi gminnej Zaleszany-Radomyśl przyobiecano pożyczkę w kwocie 5.000 złr.

W końcu przyrzekł Wydział krajowy udzielić subwencyj w r. 1893: Wydziałowi powiatowemu w Rawie na budowę drogi gminnej Lubycza-Józefówka 3.000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Stryju na budowę drogi powiatowej Stryj-Żurawno 3.000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu na budowę drogi gminnej Zaleszany-Radomyśl 3 000 złr. Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce na budowę drogi powiatowej Świątniki-Mogilany 500 złr. Wydziałowi powiatowemu w Żydaczowie na budowę drogi powiatowej Żurawno-Stryj 3.000 złr.

W sprawie wydzierżawienia dóbr Podhajec. Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! W numerze 44 *Gazety Narodowej* umieszczony został artykuł pod napisem „Sprawa podhajecka“, w którym konsorcyum obywatelskie, zawiązane w celu wzięcia dóbr Podhajeckich w dzierżawę, wykazuje, z jakiego powodu tych dóbr zadzierżawić nie mogła, a zarazem tak przeciw dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i przeciw Radzie nadzorczej, z różnemi występuje zarzutami, które kulminują w tem, jakoby dyrekcya wyraźnie do tego dążyła, aby kontrakt z pp. Lilienfeldami o dzierżawę wspomnianych dóbr d. 11 lipca 1891 roku zawarty utrzymać przy mocy.

Owóż z uwagi, że dyrekcya i pojedynczy jej członkowie z czynności swoich w sprawach Towarzystwa podjętych, tylko przed swoją władzą przełożoną t. j. przed Radą nadzorczą tłumaczyć się mogą, a nadto z uwagi, że w interesie dóbr podhajeckich nawiązane są różne rokowania, dążące do stanowczego załatwienia tej sprawy, o których atoli w obecnem stadyum bez ujmy dla samej sprawy, publicznie dyskutować nie można, dyrekcya w całym swoim obecnym składzie wstrzymuje się od wszelkiej odpowiedzi na powyższy artykuł; zastrzega sobie atoli prawo odpowiedzieć w właściwej drodze na czynione jej zarzuty po stanowczem załatwieniu w toku będących spraw, i żywi niepłonną nadzieję że wszyscy nieuprzedzeni nabiorą przekonania, że czynione dyrekcyi zarzuty i insynuacye nie mają żadnej podstawy. Z poważaniem dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. *Z. Słonecki, M. Łępkowski, H. Kieszkowski.*

† Cypryan Poraj Kuczewski. Dnia 10 b. m. zmarł w Izmailii w Egipcie Cypryan Poraj Kuczewski, urzędnik Towarzystwa kanału Sueskiego. Po skonfiskowaniu mu dóbr w r. 1863 za czynny udział w walce o niepodległość, zmuszony był z całą rodziną opuścić ojczystą Litwę, chroniąc się przed prześladowaniem caratu do Paryża. Nawiązawszy stosunki z Ferdynandem Lesseps'em, którego osobistą przyjaźnią się szczycił, wstąpił do Towarzystwa kanału Sueskiego. Mimo licznej rodziny, zamieszkałej przy nim w Egipcie, i czci powszechnej, jaką go swoi i obcy dla niepospolitych zalet serca i umysłu otaczali — tęsknił do Ojczyzny i nosił się z zamiarami powrotu do kraju. Nie mogąc wracać na Litwę, w miesiącach letnich w czasie urlopów zjeżdżał często do naszych zdrojowisk krajowych, gdzie odnawiał stosunki z krewnemi, towarzyszami broni i znajomemi mu i zaprzyjaźnionemi rodzinami. Odwidzając zeszłego roku brata swego w Krakowie, nabawił się influenzy, przez co na zdrowiu mocno podupadł. Powróciwszy do Izmailii, zmarł na następstwa tej tak groźnej dla starszych osób choroby w 64 roku życia. Cześć jego pamięci!

Zaopatrzenie dla wdów i sierót po oficerach. Na zasadzie ustawy z dnia 27 kwietnia 1887 przyznano zaopatrzenie wdowom i sierotom po oficerach, a to od dnia 30 kwietnia 1887 zmarłych. Obecnie stara się ministerstwo wojny rozciągnąć zastosowanie tej ustawy także dla tych wdów i sierót po wojskowych, które przed dniem 30 kwietnia 1887 roku owdowiały lub osierociały, a to w miarę, o ile fundusz taks wojskowych to umożebni. Tutejsza komenda placu wzywa zatem wszystkie wdowy i sieroty, które owdowiały lub osierociały przed dniem 30 kwietnia 1887 roku, aby w sprawie mogącego im być udzielonem zaopatrzenia, zgłosiły się osobiście do tejże komendy placu i to w czasie jak najkrótszym.

„Ein neuer Curs für Polen“. Pod tym tytułem ogłasza dziennik wiedeński ***Wiener Allg. Ztg.*** szereg artykułów, poświęconych sprawie polskiej. — Pierwszy z tych artykułów omawia prześladowanie polskiego narodu w zaborze rosyjskim w latach od styczniowego powstania do dni dzisiejszych. Przedmiotem następnego artykułu ma być udowodnienie, że przyszła wojna musi doprowadzić do odbudowania Polski przy pomocy Austryi i Niemiec.

Wieczór muzykalno-wokalny. Dowiadujemy się, iż w dniu 7 marca edbędzie się w sali Tow. ubezpieczeń wieczór wokalno-muzyczny na korzyść restauracyi katedry na Wawelu, urządzony staraniem znanej z estrady koncertowej śpiewaczki, oraz nauczycielki śpiewu pani Zofii Sinkiewiczowej. W wieczorze tym wezmą udział oprócz wybitnych sił artystycznych naszego miasta, także uczennice pani Sinkiewiczowej. Program podamy później.

Odczyt. W ubiegłą sobotę w lokalu Stowarzyszenia dla wsparcia izraelickich rękodzielników w Krakowie wygłosił p. Wilhelm Feldman popularny odczyt w języku polskim „O potrzebach i zadaniach naszych rękodzielników.“ Tak treść odczytu, jakoteż gładkość wykładu prelegenta spowodowały, że obie sale Stowarzyszenia przepełnione były słuchaczami, objawiającymi swoje zadowolenie.

Z teatru. Wczoraj na trzeciem z rzędu przedstawieniu „Końca Sodomy“ teatr był znów rozprzedany. Jutro „Koniec Sodomy“ po raz czwarty, w sobotę Szekspira „Wesołe kobiety z Windsor“.

W pierwszych dniach marca wystąpią gościnnie na naszej scenie panna Morska i p. Popławski, artyści teatru polskiego w Petersburgu. Pierwszy raz wystąpią w „Lenie“, drugi raz w „Ślubach panieńskich“.

Nieporządki w mieście. Ulica Basztowa w niełaskach być musi u komisyi brukowej, kiedy dotąd nie doczekała się chodnika. Cały pierścień ulic na okół plantacyj od Stradomia do Zwierzyńca ma chodniki brukowane, tylko ta część ulicy Basztowej na wjeździe do miasta, stanowiąca ozdobę Krakowa, jest tak zaniedbaną. Z dniem każdym powstaje tu większy ruch pomiędzy całym Kleparzem a dworcem kolejowym, — to też obecnie można widzieć setki osób uwijających się pomiędzy wozami i tramwajami, aby środkiem gościńca dostać się ku kolei, lub do nowych domów przy ulicy Basztowej. Miejsce dla koni jest już brukowane — niechże i ludzie mają lepszą drogę, gdy cała ulica jest od lat paru uregulowaną zupełnie.

Pożar piwniczny powstał wczoraj po południu około godziny 3 w składzie hurtownego handlu jajami Nuhema Mandla, w domu l. 43 przy ulicy Krakowskiej, obok Wolnicy. Straż pożarna, zaalarmowana z Kazimierza za pomocą automatu, pospieszyła z dwoma taborami pożarnemi pod komendą naczelnika p. Eminowicza, a zastawszy cały skład w płomieniach i wydobywający się oknem piwnicznem i drzwiami zgęszczony dym, przy użyciu przyrządu respiracyjnego utorowała sobie drogę do piwnicy. Po półgodzinnej pracy straż ugasiła ogień. Pożar powstał z nieostrożnego obchodzenia się ze światłem przez używanie świecy bez latarni.

Prezydyum namiestnictwa we Lwowie, według doniesień dzienników, zarządziło niedawno rewizyę niektórych gościńców i dróg, w pobliżu Lwowa położonych. Rewizya ta wykazała pewne braki i potrzeby, na które namiestnictwo zwróciło uwagę Wydziału krajowego, który znów zawezwał magistrat lwowski do usunięcia dostrzeżonego złego. Wydział krajowy, pozostawiając magistratowi Lwowa dalsze zarządzenia, wyraził nadzieję, że gmina dołoży wszelkich starań, aby sprawa ta najrychlej była załatwioną.

Wystawa budowlana we Lwowie. Delegacya prezydyum komitetu wystawy przemysłu budowlanego, złożona z prezesa wystawy prof. Zacharіewicza, zastępcy prezesa, dyrektora Hochbergera i dyrektora wystawy, inżyniera Radwańskiego, była na audyencyi u namiestnika hr. Kazimierza Badeniego z prośbą o przyjęcie protektoratu nad wystawą. Namiestnik przyjął prośbę delegatów najprzychylniej, przyrzekając wszechstronne ze swej strony poparcie. Orędownictwo wystawy, jako prezesowie honorowi przyjęli: księżę Eustachy Sanguszko, marszałek krajowy, rektor politechniki prof. Skibiński i prezydent miasta Lwowa p. Edmund Mochnacki. Wykonywając w dalszym ciągu uchwałę komitetu wystawy z dnia 19 bm., przedsięwzięło prezydyum kroki co do zaproszenia samiejscowych prezesów honorowych, a

mianowicie JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i prezydenta m. Krakowa dra Szlachtowskiego.

Na wieczorze Tow. muzycznego w piątek dn. 26 bm. wygłosi deklamacyę panna Trapszówna, artystka sceny krakowskiej.

W sprawie Włodzimierza Schleyena, słuchacza politechniki lwowskiej, który swego czasu — jak donosiliśmy — przez rosyjskie władze graniczne uwięziony, następnie w drodze administracyjnej skazany został na trzy lata twierdzy, prezes Koła polskiego J a w o r s k i wręczył ministrowi sprawiedliwości Schönbornowi obszerny memoryał. Żąda on z jednej strony zbadania, czy zachowanie się austro-węgierskiego jeneralnego konsula w Warszawie było w tej sprawie prawidłowem, z drugiej zaś strony dowodzi ze stanowiska prawnego, że zasądzenie obcego poddanego bez postępowania sądowego, jest zgoła niesłuszne. Minister sprawiedliwości przyrzekł nadto postarać się, by austro-węgierski ambasador w Petersburgu poparł podanie wniesione przez rodzinę uwięzionego.

Wściekłe wilki. W Zawalu, w powiecie śniatyńskim, pewien włościanin usłyszawszy w nocy ujadanie psów, wyszedł z siekierą na dwór, gdy wtem napadło na niego jakieś zwierzę, które on uderzeniem siekiery położył na miejscu. Gdy zaświecono światło, przekonano się, że to był wilk, a obdukcya wykazała, że wilk ten był wściekły. W tamecznej okolicy ma być całe stado wściekłych wilków, które w dzień przebywają w zaroślach nad Prutem, a w nocy nawiedzają wsi i napadają na stajnie, ogromne wyrządzając szkody.

Z Warszawy donoszą: Według najświeższego rozporządzenia nie wolno będzie nadal używać miar polskich, nawet takich arszynów (miara rosyjska równa się 71 cm.), na których na odwrotnej stronie znajduje się polski łokieć.

Dramat w klinice. Do *Kuryera Warszawskiego* donoszą z Kijowa pod datą 20 bm.: „Krwawy dramat rozegrał się w dniu wczorajszym w tutejszej klinice uniwersyteckiej. W liczbie chorych była p. Klementyna Sokół-Czerniłowska, kobieta młoda i bardzo przystojna. W liczbie odwiedzających chorą był między innymi p. Maryan Zamłyński, 20-letni młodzieniec, student I kursu medycyny. Młodzian podawał się w klinice za brata chorej; nie robiono mu więc żadnych trudności i wpuszczano do pokoju chorej o każdej porze. W dniu wczorajszym Zamłyński przyszedł do p. Czerniłowskiej o godzinie 2 po południu. Co się działo w pokoju chorej — niewiadomo; dość, że o godzinie 4 dały się słyszeć raz po raz dwa wystrzały. Gdy służba wpadła do pokoju pani Cz., przedstawił się jej widok następujący: Na łóżku leżała nieruchomo p. Czerniłowska z krwawą raną w lewej skroni; na podłodze, u łóżka chorej, wił się w boleściach przedśmiertnych student Zamłyński; z prawej skroni broczyła mu krew obficie, a w prawej ręce, kurczowo zaciśniętej, tkwił jeszcze dymiący rewolwer. Po upływie niespełna kwadransa Zamłyński ducha wyzionął. Czerniłowska zmarła dnia tegoż wieczorem o 7. Dwudziesto-letni młodzian, jak skonstatowano już obecnie, kochał się w Czerniłowskiej, która mu jednak wzajemnością nie odpłacała."

Młoda bohaterka. Sześcioletnia dziewczynka, nazwiskiem Marya Reimann, w Görlitz, ocaliła od uduszenia czworo dzieci, podczas pożaru, który wybuchł w pokoju. Trzymając najmłodszego, ośmiomiesięcznego braciszka na ręku, Marcia wyszła okienkiem dachowem na gzems, mający 40 ctm. szerokości, i głośnem wołaniem o ratunek zwróciła uwagę ludzi, którzy ocalili dzieci. Magistrat miasta, w uznaniu dokonanego z niesłychaną odwagą i narażeniem własnego życia czynu sześcioletniej dzieciny, postanowił złożyć dla niej 30 marek w książeczce oszczędności, która zostanie Marci wręczoną, gdy skończy lat 18.

Z Rzymu donoszą: Kardynał Laurenzi, wikary papieża, dogorywa i niema już nadziei uratowania go; kardynałowie Meihers i Mermillod są niebezpiecznie chorzy. Niezbędność zatem mianowania nowych kardynałów coraz naglejszą się staje. Papież jest wielce zasmucony i zgnębiony zgonem ks. Boccalego, którego praca nad siły, zabiła w młodym jeszcze wieku, bo nie miał lat 50. Wszystkie posłuchania przez dni kilka są zawieszone. Nadto nadworny lekarz papieża, dr. Aleksander Ceccareli, niebezpiecznie zachorował.

Majątki angielskich dziennikarzy. Zmarły w ubiegłym roku przywódca angielskich konserwatystów S m i t h zostawił w spadku majątek wynoszący t r z y m i l i o n y funtów szterlingów tj. 38 milionów złr. a. w. Olbrzymie dochody zawdzięczał zmarły posiadaniu kilku wielkich dzienników londyńskich.

Smith rozpoczął swą karyerę od roznoszenia gazet. Szczęśliwa gwiazda powiodła go do administracyi pewnego wielkiego dziennika, który po kilku latach stał się jego własnością. Nie jedyny to bogacz pośród dziennikarzy angielskich.

Majątek zmarłego właściciela *„Daily Telegraphe"* Józefa L e v y e g o wynosił 600.000 f. szt. (8 milionów złr.) Edward L l o y d, wydawca *„Daily Chronicle"* pozostawił 700.000 f. szt. czyli 9½ milionów złr.

Świętokradztwo popełnionem zostało w nocy z 20 bm. w Zbarażu. Nieznany sprawca wybiwszy mur i wyłamawszy kraty pod oknem zakrystyi, włamał się do tamtejszego kościoła parafialnego i skradł z cyboryum wielkiego ołtarza kielich, wysypawszy z niego komunikanty na ołtarz. Oprócz tego skradł krzyż niklowy, dwa lichtarze, gotówkę ze skarbonek i poniszczył szafy i skrzynie.

Z Paryża donoszą: Wielki medal złoty, najwyższa nagroda Towarzystwa geograficznego, został przyznany w roku bieżącym Elizeuszowi Réclus, znakomitemu teoretykowi geografii; dotychczas był on przyznawany tylko podróżnikom. Dyrektorem obserwatoryum paryskiego na rok bieżący został mianowany członek Akademii, Faye.

Pisownia nazwiska. Jest w Anglii starożytna rodzina, pisząca swoje nazwisko m a ł ą literą początkową. Wszystkie dzienniki, oraz ogłoszenia ze strony familii donoszą, że pod Oxfordem utonął przypadkowo w rzece Harold Ludwik f f o l k e s.

W roku bieżącym przypada 250 rocznica wynalezienia zegara wahadłowego. Pierwszą myśl tego wynalazku powziął Galileusz podczas rozmowy ze swym uczniem Vivianim. Użycie zegarów wahadłowych upowszechniło się dopiero po r. 1657.

Marki pocztowe stają się coraz cenniejszym materyałem dla amatorów, zbierających kolekcye. — Z francuskich najdroższe i najwięcej poszukiwane są marki z r. 1862, cena ich bowiem dochodzi 2000 franków za sztukę. Marka z wyspy Maurycego z r. 1847 warta jest 1500 franków, za marki Guyany angielskiej z r. 1850 płacą od 100 do 800 franków, stosownie do koloru. Obecnie dla handlu markami potworzyły się osobne domy handlowe nietylko w większych miastach Europy i Ameryki, lecz nawet w Persyi i Japonii. Obroty dokonywane w handlu markami obliczają rocznie na sześć milionów franków. We Francyi zaczęto używać marek pocztowych w r. 1848. Pierwszy wyrabiał je rytownik Hulot, który później podjął się wyrobu marek na swój rachunek za cenę 1 fr. 50 cent. od 1000 sztuk. W pięć lat później cena ta spadła już na 60 centimów za 1000 sztuk. W końcu minister poczt i telegrafów, Cochery, postanowił urządzić pracownię do wyrobu marek na rachunek państwa i obniżył tym sposobem koszt fabrykacyi na 27 centimów za 1000 sztuk. Pracownia, mieszcząca się przy ulicy d'Hauterille, produkuje rocznie 1300 milionów marek i zatrudnia 250 robotników.

Ofiarność Greków. Mało kto wie, że Grecy odznaczają się niezwykle pięknym przymiotem: ofiarnością niesłychaną na cele ogólne. Ateny nigdy nie zdołałyby się wznieść na poziom istotnej stolicy europejskiej, gdyby właśnie nie ta hojność bogaczy greckich. Kupcy greccy, rozproszeni po całym Wschodzie, życie całe żywią się nieraz jedynie serem, oliwkami i chlebem, by potem w testamencie zapisać jeden, dwa, trzy miliony franków na różne fundacye społeczne. I tak zmarły Bassaki Grek, który w Egipcie posiadał dużo włości, zapisał 1,500.000 fr. na założenie akademii marynarki wojskowej; Silleli, dzierżawca rumuńskich dóbr państwowych, przeznaczył przeszło 2 miliony na pomnożenie listy cywilnej każdego następcy tronu greckiego; Pupasi z Saloniki oddał milionowy majątek na szpitale i szkoły ludowe ateńskie; Zappa, który już za życia ufundował w Atenach galeryę obrazów, zwaną Zappeion, umierając, przeznaczył na rzecz tej ostatniej i pozostały, a znaczny majątek.

Znany fortepianista Kalbrenner lubił popisywać się swoimi przodkami. Pewnego razu, gdy opowiadał, jak któryś z jego przodków towarzyszył Fryderykowi Rudobrodemu w Palestynie: — Czy na fortepianie? — zapytał ktoś złośliwie.

Ludność Anglii. Według najnowszych wykazów statystycznych, Anglii podlega 350 milionów mieszkańców; w tę cyfrę nie wchodzą mało dotąd znane terytorya afrykańskie. Z tego wynika, że państwo angielskie obejmuje ¼ część mieszkańców ziemi.

Ze Stowarzyszeń.

= **Zwyczajne walne zgromadzenie kasy dla chorych przy Stowarzyszeniu krawców** w Krakowie odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 2 po południu w lokalu „Zgody", na które dyrekcya zaprasza Szan. członków i pp. pryncypałów krawieckich.

Obowiązki gospodyń na zabawie w salach Towarzystwa muzycznego w dniu 29 b. m. dotychczas przyjęły następujące panie: Barabaszowa Wiktorowa, Brunicka br. Ferdynandowa, Ciechanowska Wiktorynowa, Domaniewska Bolesławowa, Gallowa Janowa, Gwiazdomorska Marya, Johnowa Hugonowa, Kadenowa Róża, Muczkowska Józefowa, Mussilowa Leopoldowa, Pareńska Elisa, Bajska Józefa, Stachiewiczowa Piotrowa, Szukiewiczowa Bolesławowa, Wańkowiczowa Janowa, Zakrzewska Wincentowa, Zborowska Aleksandrowa.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela Jana Łączaka w Radomyślu, stałym nauczycielem kierującym czteroklasowej szkoły etatowej w Radomyślu; tymczasowego nauczyciela Bolesława Krzyształowicza w Baszni Dolnej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Baszni Dolnej; tymczasowego nauczyciela Michała Domazara w Milatynie starym, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Piaskach; tymczasowego nauczyciela Józefa Dworzaka w Radłowie, stałym nauczycielem młodszym dwuklasowej szkoły etatowej w Radłowie; tymczasową nauczycielkę Rozalię Carinę w Mokrzanach, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Mokrzanach, stałą nauczycielkę szkoły pospolitej żeńskiej Emilię Ciesielską i tymczasową nauczycielkę szkoły wydziałowej żeńskiej Michalinę Głażewską w Kołomyi, stałemi nauczycielkami szkoły wydziałowej żeńskiej w Kołomyi.

Repertoar teatru krakowskiego.

W e c z w a r t e k 25 lutego: (18-te czwartkowe przedstawienie). Po raz czwarty „Koniec Sodomy" (*Sodom's Ende*), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Hermana Sudermanna.

W s o b o t ę 27 lutego: Na dochód Bronisławy Wolskiej: „Wesołe kobiety z Windsor", komedya w 5 aktach Szekspira.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wojciech Kossak** wykończył świeżo dwa wielkich rozmiarów obrazy treści batalistycznej, które obudzą niewątpliwie wysokie zainteresowanie.

Pierwszy z nich przedstawia bitwę pod Iganiami na Litwie w r. 1831. Na tle prześlicznego krajobrazu litewskiego, wystawiającego skraj lasu, widać wysuwające się kolumny moskiewskie, przeciw którym zbliża się generał Tyszkiewicz z dywizyą jazdy. Obraz obmyślany i traktowany szeroko, podaje cały teren bitwy i rozkład wojsk polskich i moskiewskich według współczesnych opisów i planów. Wykończenie szczegółów pierwszo- i drugoplanowych posiada wszystkie cechy uznanego talentu autora „Olszynki" i „Wspomnienia lat dziecinnych".

Drugi obraz przedstawia epizod z wojen francusko-austryackich w r. 1786, mianowicie atak 1 pułku ułanów w Dalmacyi na grenadyerów francuskich, którzy wylądowali na wybrzeżu austryackiem. Barwny koloryt, świetna technika i doskonałe uplanowanie zalecają ten obraz, malowany podobno z okazyi obchodzonego niedawno w Krakowie stuletniego jubileuszu tego pułku.

— **Na wystawę** zjedn. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Alchimowicza „Milda" bogini miłości, Borisa „Przy pracy", Cichockiego „Pastuszkowie", Schnarbacha „W węgierskiej karczmie", Stasiaka „W lesie", Styki „Portret mężczyzny", Mycielskiego „Zbieranie kłosów" akw., Prudnika „Rezia" pastel, Petridesa „Hisspan" popiersie z terrakotty i „Hiszpanka" popiersie z terrakotty.

— **Przewodnika gimnastycznego „Sokół"** (organ Towarzystw gimnastycznych) opuścił prasę Nr. 3 z lutego b. r. Treść: Baczność Sokoły! (c. d.). Ćwiczenia wolne jubileuszowe w r. 1892. Odezwy. Uroczystość jubileuszowa Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich. Kronika. Nadesłane. Cennik ubiorów sokolich.

— **Nieznany rękopis Torquata Tassa** odnalazł poseł włoski i zwierzchnik wielkiego zakładu wydawniczego w Turynie, L. Roux. Manuskrypt ów zawiera opis podróży poety do Egiptu, o której dotychczas nie wiedziano. Widocznie więc Tasso zwiedzał osobiście miejscowości, opisywane w „Jerozolimie wyzwolonej". W rękopisie znajduje się także kilka sonetów. Ma on być wydany 25 kwietnia, w dniu rocznicy śmierci poety.

— **Michał Munkacsy** wykończył szkic do obrazu „Zajęcie kraju przez Madziarów", przeznaczonego dla parlamentu w Budapeszcie. Obraz ten ma około siedmiu metrów. Na prawo znajduje się książę Arpad konno i spogląda dumnie na składających mu hołdy Słowian, a otoczony jest gronem bohaterów węgierskich również na koniu siedzących. W całym obrazie jest podobno wiele ruchu i życia, a postacie odznaczają się trafną charakterystyką. Munkacsy wybudował sobie obecnie wspaniałą pracownię w Neuilly i tam będzie wykończał wspomniany obraz.

— **Lemercier,** znany krytyk paryski, wydał u Calmana Levy w Paryżu nader interesującą książkę p. t. „Historya anegdotyczna nowożytnych maryonetek". Wstęp do tej książki napisał Juliusz Claretie.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo handlowe przemysłowe rolnicze w Gorlicach. Za inicyatywą burmistrza Gorlic, p. Wojciecha B i e c h o ń s k i e g o, zebrało się na dniu 18 b. m. w lokalu magistratu poważne grono obywateli powiatów: gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego, sanockiego i brzozowskiego, w celu założenia Towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa, z siedzibą w Gorlicach.

Przewodniczącym został wybrany p. August Gorajski. Statuta zaprojektowane zostały omówione, poprawione i notaryalnie zatwierdzone.

Głównem zadaniem nowozałożonego Towarzystwa będzie popieranie przemysłu naftowego, ułatwiając zbyt produktów, sprowadzać potrzebne maszyny i narzędzia wiertnicze, oraz pośredniczyć we wszystkich w ten zakres wchodzących interesach, popierać rolnictwo, pośrednictwem w zakupnie i sprzedaży produktów i przetworów rolniczych, ułatwianie nabywania maszyn i sztucznych nawozów, a co najgłówniejsze pomagać i ułatwiać w zakładaniu sklepów i kramików przez Stowarzyszenia i Kółka rolnicze założonych. Oprócz tego sprowadzać tym Stowarzyszeniom potrzebne towary po cenach hurtownych.

Do Rady nadzorczej zostali wybrani pp.: August Gorajski, Jan hr. Potocki z Rymanowa, Edward Miłkowski, Biechoński Wojciech, Biechoński Stanisław, Neumann Karol, Pieniążek Wacław, Trzecieski Adam i Stawiarski Walery; zastępcy: Ostaszewski Stanisław, Dembowski Władysław, Rogowski Walery. Tak ułożona i zatwierdzona Rada nadzorcza wybrała jednogłośnie swoim prezesem Jana hr. Potockiego. Dyrektorami zostali wybrani dr. Szczaniecki, Łodziński i Łaszcz.

Członkiem czynnym Towarzystwa i biorącym dywidendę zostaje ten, który złoży wkładkę 10 złr. Członkowie z udziałem 250 do 1000 złr., mają jeden głos. — Z każdym dalszym tysiącem jeden głos więcej. Najwięcej głosów może członek posiadać 10.

Zapisało się natychmiast notaryalnie 24 członków z udziałem około 15,000 złr.

Kolej ze Stanisławowa do Woronianki. Sprawozdanie komisyi kolejowej Izby panów o przedłożeniu, dotyczącem budowy kolei żelaznej ze Stanisławowa do Woronianki, podnosi między innemi, iż po wykończeniu tej linii, ważnej zarówno pod względem ekonomicznym, jak strategicznym, będzie można wyzyskać w sposób korzystny lasy w nabytych niedawno przez państwo dobrach Nadwórna. Komisya wnosi o przyjęcie odnośnego projektu ustawy.

Bank i Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie. Walne zgromadzenie banku zaliczkowego odbyło się w niedzielę w wielkiej sali ratuszowej. Przewodniczył mecenas dr. S k a ł k o w s k i. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1891, przedłożone przez dra Czyżewicza, przyjęto do wiadomości, a na wniosek komisyi rewizyjnej udzielono dyrekcyi absolutoryum.

Następnie uchwalono rozdział czystego zysku, wynoszącego 8044 złr. 37 ct. w sposób następujący: 10% zysku, tj. 804 złr. 44 ct. przydzielono do funduszu rezerwowego, 4½% ma wynosić dywidenda (5452 złr. 43 ct.), zaś ½% (272 złr. 49 ct.) superdywidenda. Na tantiemy i remuneracye dla dyrekcyi i urzędników przeznaczono 1595 złr. 83 ct., n a d o m n a r o d o w y w C i e s z y n i e 100 złr., na odpisanie ewentualnych strat 2819 złr. 18 ct.

W miejsce wylosowanych członków wybrani zostali do rady zawiadowczej: Bykowski Juliusz, Fechter Michał, Niemczynowski Stanisław, Orłowski Jan, dr. Romanowski Erazm, Słotwiński Wiktor, dr. Skałkowski Tadeusz. Do komisyi rewizyjnej wybrano dra Bernarda Goldmanna, dra Maryana Lewakowskiego i Czesława Mravincicsa.

O godzinie 5 po południu odbyło się znowu zgromadzenie T o w a r z y s t w a z a l i c z k o w e g o. Czysty zysk, wynoszący 4818 złr. 36 ct., rozdzielono jak następuje: Na wypłatę 4½% dywidendy przeznaczono 2921 złr. 20 ct., na ½% superdywidendy 324 złr. 58 ct., na tantiemy 632 złr. 39 ct., n a d o m n a r o d o w y w C i e s z y n i e 100 złr. (wniosek prof. Bykowskiego), na odpisanie strat 840 złr. 19 ct.

Skład rady zawiadowczej został niezmieniony.

Z przyjemnością się dowiadujemy, że na d o m n a r o d o w y w Cieszynie zbiorą wszystkie Towarzystwa zaliczkowe w Galicyi około 10.000 złr.

Z kolei północnej. Od dnia 1 marca r. b. będzie się zatrzymywać na stacyi Standing o godz. 4 min. 59 po południu p o c i ą g p o s p i e s z n y nr. 1, odchodzący z Wiednia o godzinie 12 w południe i przychodzący do Krakowa o godz. 8 min 42 wieczór — w a r u n k o w o, tj. wtenczas, gdy będą podróżni mający tam wsiadać lub wysiadać. Pociąg ten ułatwi na stacyi Standing połączenie z pociągiem mięszanym nr. 7 (kolei lokalnej Standing-Stramberg) do stacyi Stramberg.

Ludność Rosyi. Według dokonanego w roku 1889 obliczenia, ukończonego temi dniami, posiadała Rosya 31 grudnia wspomnianego roku 114,378.520 głów. Roczna nadwyżka urodzin nad zgonami wynosi w Rosyi przeszło półtora miliona. Rodzi się bowiem rocznie przeszło pięć milionów, a umiera trzy i pół.

Pożyczka. Miasto Przemyśl zamierza zaciągnąć pożyczkę 200.000 złr. na pokrycie niedoboru budżetu gminnego.

Z targu kontumacyjnego w Biały. Dnia 19 i 20 b. m. notowano za parę żywej wagi: prosiaków 17—20 złr.; prosiąt 21—25 złr., wieprzów 26—32 złr.; za kilo żywej wagi pasionych 34 do 38 ct. Do innych prowincyj austryackich wysłano 3718 sztuk, za granicę 345.

Na 26 i 27 bm. zapowiedziano dostawę 5417 sztuk.

Z targów zbożowych.

Kraków, 23 lutego.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	11·50	11·80
Żyto	10·45	11·—
Jęczmień	7·50	8·—
Owies	7·25	7·70
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	12·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano		2·20
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·60
Ziemniaki za hektolitr	3·40	3·60
Jaja za kopę	1·20	1·40
Masło za garniec	4·25	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82·—
Okowita na 80° „ „		78·—

Ceny zboża.

Lwów, 23 lutego.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	10·50	11·10	10·30	11·—	10·20	11·—	10·60	11·30
Żyto	10·—	10·35	9·80	10·20	9·50	10·25	10·—	10·50
Jęczmień	6·75	8·—	6·60	7·75	6·75	8·—	7·50	8·10
Owies	7·25	7·70	7·—	7·25	6·81	7·25	7·30	7·85
Groch	6·50	13·—	6·25	13·—	6·—	12·50	7·—	13·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	13·—	13·50	13·—	13·50	13·—	13·25	13·25	13·75
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	45·—	75·—	40·—	73·—	42·—	72·—	50·—	76·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	21·—	21·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 65·—

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 lutego. Dzisiejsze ranne sprawozdanie lekarskie o stanie arcyksiężny Maryi Waleryi opiewa: Gorączka ustała zupełnie. Wydzieliny z prawego płuca odbywają się pomyślnie. Kaszel trwa. Ogólny stan zupełnie zadowalniający.

Budapeszt, 24 lutego. Izba magnatów przyjęła do wiadomości komunikat prezesa ministrów oznajmujący, że arcyksiążę Albrecht-Salwator za zezwoleniem cesarza ma być powołany na członka Izby panów.

Budapeszt, 24 lutego. Wicegubernator banku austro-węgierskiego Juliusz Kautz, naczelnik oddziału węgierskiego w Budapeszcie, przyjął posadę gubernatora tegoż banku.

Na konferencyi stronnictwa liberalnego postawiono jednomyślnie kandydaturę barona Dezyderyusza Banffy'ego na prezydenta, Aleksyusza Bokrosza i hr. Teodora Andrassy'ego na wiceprezydentów Izby poselskiej — i uchwalono liczbę sekretarzy sejmowych, przyznawaną dotąd opozycyi, powiększyć z 2 na 3.

Według dziennika *Magyar Ujsag* minister skarbu zamierza — o ile wynik rokowań z rządem austryackim na to pozwoli — przynajmniej część projektów, mających związek z regulacyą waluty, przedłożyć parlamentowi już w bieżącej sesyi.

Paryż, 24 lutego. Freycinet nie podjął się utworzenia nowego gabinetu. Prezydent Carnot powołał do siebie wczoraj Rouviera.

Paryż, 24 lutego. Na doniesienie właściciela kamieniołomów w Soisy-sous-Etiolles o kradzieży nabojów dynamitowych, policya przedsięwzięła rewizye domowe u anarchistów w Paryżu i najbliższej okolicy. Znaleziono dotąd 100 nabojów, dwóch ludzi uwięziono. Dzienniki przypuszczają, że te naboje były przeznaczone do zbrodniczych zamachów na dzień 1 maja.

Niektóre dzienniki donoszą, że policya zebrała dowody na to, iż część skradzionego dynamitu była przeznaczona do wysadzenia w powietrze tutejszego hotelu ambasady hiszpańskiej i do pomszczenia tym sposobem śmierci anarchistów, straconych w Xeres.

Petersburg, 24 lutego. Ogłoszono ukaz, przyznaczający towarzystwu rosyjskiej ochotniczej flocie czarnomorskiej zasiłek ze skarbu państwa po rs. 600.000 rocznie przez lat dziesięć — pod warunkiem, że towarzystwo w tym czasie nabędzie cztery nowe szybko płynące parowce i dwa nowe również parowe statki transportowe.

Konstantynopol, 24 lutego. Irade sułtańskie powierza Achmed-Ejub-paszy wręczenie kedywom firmanu. Termin wyjazdu jeszcze niewiadomy.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 24 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	750·8 mm	750·6 mm	749·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,8	—0°,8	+4°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	ENE 2	E 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	86%	66%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	0	0	0

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 24 lutego 1892 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	94	90
Zjednoczony dług w srebrze	94	35
Austryacka renta złota	110	75
5% austryacka renta (marcowa)	102	55
Akcye banku austro-węgierskiego	1038	—
Akcye kredytowe	310	25
Londyn	118	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	86½
Dukaty austryackie	5	56
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	90

Wiedeń, 24 lutego. Ruble papierowe 116·75. Cena nafty 18—21·75. Spirytus 21·37—21·50; żyto 10·28—10·31; pszenica 10·69—10·72; jęczmień 6·32—6·35.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 24/2
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
Ruble papierowe	za 100 rubli	116	—	118	—
Marki niemieckie	za 100 mar.	57	50	58	—
20-to frankówka złota		9	30	9	40
6% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	97	50	98	20
5% Obligacye indemn. gal.	za złr 100 k. m.	104	25	105	25
4% galicyjski fundusz propinacyjny		93	—	94	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj.	za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne „ „	I Emis.	100	60	101	30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.		96	50	97	50
5% „ „ „ „	II Em.	94	70	95	70
4½% „ „ „ „		99	20	100	—
5% „ „ Banku hip.	z prem. 10%	107	80	108	—
5% „ „ „	zw. za 40 lat	100	30	101	—
4½% „ „ „		98	20	99	—
5% „ Król. Pol.	za rubli 100	100	50	101	50
4% „ likwidac.	100	97	—	99	—

Lwów, dnia 23/2

		płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.)	za złr. 200	319	—	322	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	za złr. 100	100	45	101	15
4½% Listy zast. Banku kraj.	za złr. 100	98	50	99	20
4½% „ Tow. kred. ziem.	za złr. 100	99	40	100	10
4% „ „ „ okr.	56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic.	za złr. 100 m. k.	104	50	105	2[illegible]
4% galicyjski fundusz propinacyjny		93	40	94	10
5% Oblig. komun. Banku kraj.	za złr. 100	100	—	100	70
4½% Obligacye pożyczki kraj.	za 100 złr.	97	50	98	20

Warszawa, dnia 23/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869	za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne	za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em.	„ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em.	„ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em.	„ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV Em.	„ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 23/2.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
5% Renta austr. papier.	za złr. 100	94	85	95	05
5% „ „ srebrna	za złr. 100	94	30	94	50
4% „ „ złota	za złr. 100	110	90	111	20
5% „ „ papier. nowa	za złr. 100	102	55	102	75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr.	za 100	138	—	—	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr.	za 100	140	—	140	40
5% „ z r. 1860 na 100 złr.	za 100	148	—	148	40
„ z r. 1864 bez % całe	za 100	182	75	183	15

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą		żądają	
4% Renta złota	za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa	za złr. 100	102	10	102	30
Pożyczka prem. węg. po 100 zł.	100	140	25	140	75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.)	100	134	75	135	—

Obligacye indemnizacyjne.

		płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny		93	25	94	25
5% Obl. ind. Galicyi	za 100 m. k.	104	70	105	10
4% Obl. ind. Węgier	za 100 złr.	93	10	94	—

Listy zastawne.

		płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr.	za złr. 100	109	25	109	75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52	złr. 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski	za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne	za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk.	za złr. 100	101	50	102	50
4% Banku austro-węgierskiego	za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią	za złr. 100	118	40	118	90

Losy.

		płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika	na 5 złr. w. a.	6	80	7	20
Kredytowe austr.	na 100 złr. w. a.	186	—	[illegible]	50
Krakowskie	na 20 złr. w. a.	21	[illegible]	22	—
Czerwonego Krzyża austr.	na 10 złr. w. a.	17	25	17	50
Czerw. Krzyża węgierskie	na 5 złr. w. a.	12	50	13	—
Rudolfa	na 10 złr. w. a.	20	50	21	50
Stanisławowskie	na 20 złr. w. a.	—	—	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.			płacą		żądają	
10·—	Anglobank	na 200 złr.	156	80	157	10
8·—	Bankverein Wiener	na 100 złr.	112	75	113	25
17·—	Kredyt. dla handlu i przem.	na 160 złr.	308	75	309	25
24·—	Kreditbank węg. allgem.	na 200 złr.	346	75	347	25
22·—	Galic. Bank hipoteczny	na 200 złr.	—	—	—	—
12·—	Laenderbank	na 200 złr.	205	—	205	75
47·20	Austro-węgierski	na 600 złr.	1041	—	1045	—
17·—	Unionbank	na 100 złr.	236	50	237	50
22·25	Ferdynanda Północ.	na 1050 złr.	[illegible]		[illegible]	—
8·40	Karola Ludwika	na 210 złr.	—	—	—	—
14·—	Lwowsko-Czerniow.	na 200 złr.	246	—	246	50

Rękawiczki zimowe i letnie, **Pończochy, Skarpetki, Pantofle, Kołnierze, Mankiety, Krawaty, Szelki, Spinki, Dewizki, Ch stki** jedwabne, **Paski damskie, Wachlarze** poleca w wielkim wyborze **EUG. SMIDOWICZ, Kraków, Sukiennice, 29.**

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Maszyny do prania.
Magle.
Wyżymaczki amerykańskie.
Baniaki do gotow. bielizny.
Szafliki i wiaderka z masy drzew.
Latarnie w wielkim wyborze.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Linoleum angielskie.
Ceraty najrozmaitsze.
Chodniki ceratowe.
Chodniki kokosowe.
Chodniki szpagatowe.
Chodniki do wycierania nóg.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Szczotki do zębów i paznogci
Szczotki do włosów.
Szczotki do czyszcz. sukien.
Szczotki do obuwia.
Szczotki do zamiatania.
Szczotki ryżowe.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Pasy do maszyn.
Płyty gumowe i asbestowe.
Węże gumowe różne.
Oliwy do maszyn.
Smarowidła de osi.
Tłuszcze do obuwia i skór.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Farby artystyczne olejne.
Farby akwarelowe.
Farby emaliowe do terrakoty.
Farby gobelinowe i Gouache.
Pędzle de robót artyst. i mal.
Płótna malarskie w róż. wiel.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca 294 7 104
Perfumerye franc. i angiel.
Mydło, pudry, kremy, kosmet.
Wodę kolońską oryginalną.
Grzebienie w wielk. wyborze.
Gąbki toaletowe i powozowe.
Aparata do nacierania ciała.

Ceny najumiarkowańsze. — Wszystko uskutecznia się odwrotną pocztą. — Cenniki na żądanie gratis i franco. — Korespondencya załatwia się we wszystkich językach.

Restauracya w hotelu Krakowskim w Krakowie

zaopatrzona we wszelkiego rodzaju napoje, jako to wina krajowe i zagraniczne. **Kuchnia dobra i zdrowa!** Obiady o każdej porze à la carte. Abonament niżej od 15 złr., obiady od 60 cent., do domów prywatnych o 20% niżej. Na wesela i zbiorowe kolacye przyjmuję zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym, jakoteż i w domach prywatnych po cenach umiarkowanych. **Dzienniki dla użytku Szan. P. T. Gości.** Z poważaniem **Wincenty Dydaś.** 175 10 12

Najlepsze zdrowotne wódki.

Krajowa fabryka spirytusu, rosolisów i rumu Karola Neumayera
właściciela dóbr Rokowa i Babice
w Rokowie pod Wadowicami
(poczta i stacya kolei Wadowice)

poleca najrozmaitsze gatunki wódek **w drodze ciepłej** wytwarzanych, oraz specyalny likier zdrowotny **EXCELSIOR**, pomysłu **Dra Fr. Opydo w Wadowicach.** Cena butelki litrowej z opakowaniem i przesyłką do każdej stacyi pocztowej i kolejowej **2 złr.**

Cenniki darmo i opłatnie.

Wyjątki z świadectw. ...zawiera wyciągi z roślin leczniczych, dopomagających trawieniu, wzmacniających żołądek, leczących stan osłabienia... poleca się dla osób ciężko pracujących, narażonych na zimno, wilgoć i malaryjskie powietrze

Dr. Fr. Opydo.
Wadowice, 13 września 1891 r.
Na powyższe ocenienie zgadzam się.
Dr. S. Choróbski.
Kraków, 9 listopada 1891 r.
Płyn badany... alkohol wolny od niedochodu.
Dr. J. Opieński.
Kraków, 5 listopada 1891 r. 454 1 36

Państwo Jastrząbka Stara

pod Czarną, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją
sadzonki i nasiona leśne
starannie opakowane. 453 1 12
Nasiona świerka za 1 funt = $^1/_2$ klg. 70 cnt.
Sadzonki sosny 1 roczna 45 cnt. za 1000 sztuk.

Landauer

wiedeński, *lekki*, w dobrym stanie, **do sprzedania przy ulicy Starowiślnej, L. 16.** 456 1 2

PIWO

z ekstraktem słodowym
wyrobu
Konstantego Wiszniewskiego
aptekarza w Krakowie,

polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie na wniosek komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa, pismem z dnia 24 kwietnia 1889 roku, L. 338.

Sposób użycia: Dorosłe osoby używać mogą w razie kaszlu, kataru płuc i żołądka, oraz w razie osłabienia, po małej szklaneczce przed południem, przed wieczorem, oraz idąc na spoczynek. 134 7 10

Cena flaszki 36 centów.

Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją
Leśnictwo Zassów pod Czarną

I. Nasiona za 1 funt=$^1/_2$ kilo:

Sosny zwyczajnej (Pinus silvestris)	złr.	1.20
„ ameryk. (P. strobus-Weymutha)	„	3.60
„ czarnej (P. austriaca)	„	1.20
Świerka	„	80
Modrzewia	„	90
Akacyi	„	30
Brzozy	„	50
Olszy	„	55
Jesiona	„	15

II. Sadzonki sosna zwyczajna 1-roczna 50 cent., sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3-letnich nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdatne).

Świerk 2, 3 i 4-letni po 1, 1.50 i 2 złr., modrzew 2, 3 i 4-letni po 2, 2.50 i 3 złr., brzoza 3 i 4-letnia 2.50 złr., olszyna 2 i 3-letnia po 2 i 3 złr., akacya 1 i 2-letnia po 2.50 i 3 złr. Crataegus (biała cierń na żywopłoty) 10 złr. **za 1000 sztuk.** 372 5 20

Anticor

plaster do szybkiego i bezbolesnego pozbycia się 398 2 10
odcisków.
Nawet w zastarzałych wypadkach **zadziwiające szybkie działanie.**
Cena pudełka 50 ct., za przysłaniem 60 ct. w markach poczt. dostawia się wszędzie opłatnie.
Do nabycia we wszystkich aptekach.
Proszę żądać wyraźnie „Anticor".
Główny skład
Apotheke C. Schertler,
Wien, II., Stefaniestrasse 15.

Patenty na wynalazki
wyrabiają i sprzedają
J. Brandt & G. W. Nawrocki
Berlin. Friedrich-Str. 78.
Najstarsze biuro patentowe berlińskie.
Właściciele firmy: 301 7 104
A. Mühle i W. Ziołecki.

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach

Stow. zarejestr. z nieograniczoną poręką
odbędzie się **dnia 3 marca b. r. o godz. 11 przed południem w Gorlicach w sali Magistratu.**

Porządek dzienny.

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1891.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z wnioskiem Komisyi kontrolującej względem udzielenia absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1891.
4. Wniosek Rady Nadzorczej o zatwierdzenie uchwalonego przez nią na posiedzeniu dnia 17 lutego 1892 r. rozdziału zysku za rok 1891.
5. Wybór 9 członków Rady Nadzorczej i 2 zastępców.
5. Wnioski samoistne.

Wstęp na Ogólne Zgromadzenie mają Członkowie, wykazujący się przy wejściu swoją własną książeczką udziałową (§ 16 lit. b. statutu).

Zamknięcie rachunków i bilans za rok 1891 złożone w myśl § 23 statutu w biurze Towarzystwa dla przejrzenia przez Członków Towarzystwa.

Gorlice, dnia 17 lutego 1892.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką. 447

Sekretarz *Kazimierz Wilusz* m. p. Prezes *Władysław Płocki* m. p.

Ogłoszenie licytacyi.

449 1 3

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania **robót stolarskich i posadzek drewnianych, robót ślusarskich, pokostniczych i szklarskich** dla budowy Schroniska fundacyi ks. Aleksandra Lubomirskiego w Krakowie odbędzie się **dnia 3 marca b. r. o godzinie 12 w południe w biurze Komitetu budowy w tutejszem c. k. Starostwie** licytacya za pomocą pisemnych ofert.

Warunki przedsiębiorstwa i plany można przejrzeć w godzinach urzędowych w biurze Komitetu budowy.

Tokajski Cognak

Odnośnie do poniższych świadectw, pozwalam sobie Szan. PT. Publiczności nasz Cognak tokajski jak najlepiej zalecić, który we wszystkich główniejszych handlach win i delikatesów jakoteż i aptekach dostać można i upraszam przy kupowaniu na powyższą markę ochronną uwagę zwrócić. Zamówienia próbne 6—12 lub 24 flaszek wysyła się w skrzynkach oryginalnych z głównego składu. — **Cenniki i prospekta gratis i franco.**

Z głębokim szacunkiem
Jener. repr. pierwszej fabryki tokajskiego Cognaku w Tokaju
A. Rosenthal
Lwów, ulica Skarbkowska liczba 2.

Do Pana A. Rosenthala, jener. repr. pierwszej fabryki Cognaku tokajskiego we Lwowie.

Przysłany mi Cognak zbadałem i skonstatowałem, że tenże z powodu przyjemnego aromatu i bardzo przyjemnego smaku do użycia dla chorych, którym używanie Cognaku ordynowane, bardzo się nadaje, tem bardziej, że po użyciu tegoż nie daje się uczuwać ani darcie w gardle, ani też inne żadne boczne działanie.

Lwów, dnia 31 grudnia 1891.

Dr. Link, m. p.
lekarz pułkowy i operator.

Do Pana A. Rosenthala, jener. repr. pierwszej fabryki Cognaku tokajskiego we Lwowie.

Potwierdzam, że Pańskiego tokajskiego Cognaku w wielu wypadkach rekonwalescencyi po chorobach płuc i dolnych części ciała, jakoteż rekonwalescentom po febrze położniczej z bardzo dobrym skutkiem używałem, dlatego też takowy jak najusilniej zalecić mogę.

Z szacunkiem
L. Lateiner, m. p.
lekarz praktykujący i akuszer.

433 1 5

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone **w aptece pod Aniołem Stróżem**
C. Brady w Kromieryżu (Marawa),
stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.
Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.
Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.
Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w

Krakowie w aptekach: L. Rosnera, F. Gralewskiego, T. Krokiewicza, W. Redyka, P. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie:** Am. Mirronowicza; **w Bochni:** w apt. M. Gatty; **w Chrzanowie:** w apt. Sporysza; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie:** w apt. J. Kordeckiego; **w Kentach:** w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy:** w apt. H. A. Zubrzyckiego; **w Lipniku:** w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach:** w apt. Wł. Gumińskiego; **w Nowym Sączu:** w apt. Jakubowskiego i Wiktora Filipka; **w Starym Sączu:** w apt. Madeyskiego; **w Suchy:** w apt. C. Czernickiego; **w Wieliczce:** w apt. B. Mieczyńskiego; **w Zakopanem:** w apt. F. Tabeau; **w Żywcu:** w aptekach: L. Graffa i J. Herdliczki. 5 12 43

BILANS
Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność" w Jordanowie

z poręką nieograniczoną w Sądzie zapisanego,
za rok 1891,
liczącego z końcem roku 1891 członków 912.

Stan bierny		z rachunku		z rachunku	Stan czynny	
16646	26		udziałów	pożyczek	63706	—
39405	94		wkładek na rach. bież.	zapas druków	100	—
1988	90		odsetek naprzód pobran.	zaliczek procesowych	561	38
3872	84		fundusz rezerwowy	lokacyi	1000	—
281	68		fundusz rozporządzal.	kasy	396	86
1873	37		budowy domu własn.			
1695	25		strat i zysków.			
65764	24		Razem		65764	24

Dyrekcya: 448 1
M. Köhler. *J. Borowiec.* *J. Kalczyński.*

Zamek St. Johann
pod Gracem w Styryi

w prześlicznej okolicy, o 15 minut drogi powozem od stacyi kolei w Grazu, obejmujący razem 30 ubikacyj, urządzony z najwyszukańszym komfortem, z umeblowaniem prawdziwie królewskiem, które kosztowało 46.000 złr., z salami bilardowemi, łaźnią, z przepysznym parkiem, powierzchni 4 morgów, z ogrodem warzywnym, oranżeryą, powozem i końmi, żywym i martwym inwentarzem, z całem urządzeniem, które go kwalifikuje na rezydencyę książęcą, jest z wolnej ręki **do sprzedania za przystępną cenę.**

Wiadomość w Administracyi „N. Reformy", 455 1 3

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie poleca:

Avery Elroy M. dr. Pierwsze zasady fizyki, tłumaczył z angielskiego Wł. Kwietniewski	1.80
Chełmicki Z. ks. W Brazylii, notatki z podróży z illust. 2 tomy.	4.80
Ćwirko Z. Po szczęście, kartka z pamiętnika.	1.20
Didon O. Jezus Chrystus, w przekładzie J. E. ks. biskupa Kossowskiego. 2 duże tomy.	5.60
Encyklika o robotnikach Papieża Leona XIII.	40
Gawalewicz M. Ćma, materyały do powieści.	1.50
Kosiakiewicz W. Gąsiorkowski, powieść.	1.70
Krechowiecki A. Szary wilk, powieść historyczna.	1.80
Leixner O. Wiek XIX, obraz ważniejszych wypadków na tle cywilizacyi w dziedzinie historyi, sztuki, nauki, przemysłu i polityki, z illustracyami. Tom I.	4.20
Tomu II go wyszedł zeszyt 1, 2, 3 i 4 po 70 centów.	
Łukaszewicz M. W. ks. Strażnica Ostrów i miasto Żerków, obrazek z dziejów przeszłości naszej.	3.60
Pawiński A. Ostatnia księżna mazowiecka, obrazek z dziejów XVI w.	1.20
Przybylski Z. Komedye jednoaktowe dla teatrów amatorskich.	1.20
Turgeniew J. Pierwsza miłość, powieść.	60
Wroński Hoene. Reforma absolutna przeto ostateczna wiedzy ludzkiej. (Reforma filozofii jako posady dopełnienia religii.)	3.—

Katalogi książek wysyła **księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie** na życzenie bezpłatnie. 423 3 3

Herbata z Brodów! ЧАЙ КИТАЙСКІЙ

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa
HERBATA ROSYJSKA
w handlu 156 46 75
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	złr.	1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr.	2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr.	3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych najlepsza	złr.	1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo	złr.	9.50

Herbata z Brodów!

Biuro Świderskiego w Tarnowie

poleca pośrednictwo
w dzierżawach i sprzedażach majątków,
poleca **doborową służbę dworską i miejską.** 411 4 0
Kilku zdolnych współpracowników ślusarskich znajdzie zaraz zatrudnienie stałe.

L. 78.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie uchwały Komisyi teatralnej Rady miasta z dnia 15 lutego 1892 Komitet budowy nowego teatru miejskiego rozpisuje niniejszem **konkurs na dostarczenie projektu kurtyny głównej** dla tegoż teatru.

Udział w konkursie mogą brać tylko malarze polscy, pracujący w kraju lub zagranicą. Projekt ma być wykonany w dokładnym szkicu olejnym $^1/_{10}$ naturalnej wielkości kurtyny, zatem w wielkości mającej 115 ctm. szerokości a 95 ctm. wysokości.

Artystom pozostawia się zupełną wolność w wyborze przedmiotu. Szkice mają być wniesione do **dnia 1 kwietnia b. r. godziny 12 w południe** i złożone w Prezydyum Rady miasta. Do każdego szkicu ma być dołączoną zapieczętowana koperta, opatrzona takiem samem godłem jak szkic, zawierająca nazwisko autora i miejsce jego pobytu.

Nagrodę wyznacza się tylko jednę i jedyną, w kwocie **300 złr.,** a to za szkic, który przez Komisyę teatralną Rady miasta za najodpowiedniejszy do wykonania uznany będzie.

Gmina miasta Krakowa zastrzega sobie prawo oddania wykonania kurtyny, według nagrodzonego szkicu, którejkolwiek ze znanych firm wykonujących kurtyny i dekoracye teatralne.

Przysądzenie nagrody nastąpi najdalej w 14 dni po terminie wniesienia projektów. Szkic nagrodzony zostanie własnością Gminy miasta Krakowa.

Kraków, dnia 18 lutego 1892 roku.

Komitet budowy teatru.
J. Friedlein, I. wiceprezydent miasta.

410 3 4

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą miesienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2428 59 75

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 355 5 0
Jana Skorkovsky'ego
Fabryka sukna i ubrań
w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon wiosenny i letni.
Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Nadlekarza sztabow. Dra Müllera
wstrzykiwania i pigułki

sporządzone według lekarskiego przepisu i polecane przez lekarzy jako najlepiej działający i wypróbowany środek przeciw (katarom, rzeżączce) Gonorrhoe z rychłym i wyśmienitym skutkiem. Używać można także w zastarzałych wypadkach, bez najmniejszych złych skutków. **Skutek często już po kilku dniach.** Cena: Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia złr. 1.60. Cena wraz z dokładnym lekarskim przepisem użycia Nru II. przeciw przedawnionym chronicznym cierpieniom złr. 2.50, pocztą 25 ct. więcej za opakowanie. Własny skład główny: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33,** tamże winny być nadsyłane wszelkie listowne zamówienia.

Składy: **w Krakowie:** w aptece E. Stockmara; **we Lwowie:** w aptece Mikolascha. 46 6 16

Słynne suszone
Jarzyny Izdebnickie
po cenach fabrycznych
do nabycia **w handlu J. Kosza, ul. Grodzka, Kraków.** 377 5 12

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez**
Centralne 2196 54 0
Biuro ogłoszeń
Lwów, Kopernika, L. II.

Udziela lekcyj tańców
Józefa Ekerowa
Plac Szczepański, L. 9, I piętro.
Osobne godziny dla dzieci. 2668 45

Cukiernia U. Spargnapani w Tarnowie
poszukuje 386 5 5
praktykanta
z ukończoną najmniej 4 klasą ludową.

Bezpłatnie i franco przesyła na żądanie 331 9 12
cenniki swych wyrobów
Zarząd fabryki szkła w Birczy.

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, kby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana **Dehaut**, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Rockera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Frantosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 136 58 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijaszkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski